

5

1976

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

1976 — Rok Bibliotek i Czytelnictwa	121
Rok bibliotek publicznych województwa rzeszowskiego (Oprac. na podstawie materiałów WBP w Rzeszowie)	122
JAN WOŁOSZ. Elementy organizacji. Struktura organizacyjna bibliotek i jej znaczenie	125
ZDZISŁAW SZCZEPAŃSKI. Chyba warto!	128
ELŻBIETA BZDĘGA, JADWIGA MAJEWSKA. Warsztat służby informacyjno-bibliograficznej	129
JANINA SKIEMISZ. Centralizacja czy decentralizacja? Problemy struktury organizacyjnej miejskich bibliotek publicznych	134
JERZY CZARNOCKI. Przegląd nowości literatury turystycznej (1973—1975)	135
EWA PAWLIKOWSKA. Informator Bibliotekarza i Księgarza	142
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe. Polszczyzna piękna i poprawna	145

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

5
319

ROK XXVIII

MAJ

1976

1 9 7 6

Rok Bibliotek i Czytelnictwa

Musimy raz wreszcie zrozumieć, pojąć myślą i sercem, że biblioteka publiczna — to nie składnica książek i czasopism, nie tylko wypożyczalnia lub lokal do ich czytania na miejscu. To ognisko żywej myśli, wielostronnej pomocy, punkt, w którym zbiegają się liczne drogi różnorodnego działania, nadwątlonego w swych wynikach bez należytego oparcia o książkę i czasopismo, względnie inne materiały biblioteczne.

Wanda Dąbrowska: Walka o książkę

Rok bibliotek publicznych województwa rzeszowskiego

W dniu 21 marca 1974 r. wojewoda rzeszowski zarządzeniem nr 52/74 ustanowił Rok Bibliotek w województwie, ogłaszając równocześnie dla powiatów konkurs pod hasłem: „Rok 1974 Rokiem Bibliotek w Województwie Rzeszowskim”. Celem konkursu miało być stworzenie w roku jubileuszowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej trwałych podstaw dalszego rozwoju czytelnictwa w województwie. Przewidziano następujące działania:

zwiększenie i modernizację bazy lokalowej,
rozbudowę księgozbiorów,
wzrost czytelnictwa,
rozwój działalności oświatowej,
podniesienie kwalifikacji bibliotekarzy.

Końcowe sformułowania tego dokumentu określały jego rangę i zakres oddziaływania oraz zobowiązywały naczelników powiatów i miast do

1. poprawy warunków działalności bibliotek i zorganizowania w każdym powiecie wzorcowej gminnej biblioteki publicznej, dysponującej odpowiednim lokalem, księgozbiorem i kadrami;

2. zwiększenia nakładów finansowych na zakup książek do wysokości określonej w programie Roku Bibliotek.

Tak więc na podstawie uzasadnionych decyzji, opartych o analizę procesów kulturotwórczych w regionie, działalność i rozwój rzeszowskich bibliotek publicznych stały się głównymi problemami kulturalnymi województwa w r. 1974, zaś Rok Bibliotek zmobilizował siły polityczne, społeczne, administracyjne i fachowe, a tym samym stworzył szansę poprawy sytuacji bibliotek. Problemy tych placówek częściej niż kiedykolwiek znajdowały się w kręgu zainteresowania instancji partyjnych, co uwidoczniło się w licznych wystąpieniach władz partyjnych, w treści narad aktywu, wreszcie w sformułowaniach dokumentów roboczych.

Sama inicjatywa ogłoszenia roku 1974 Rokiem Bibliotek Publicznych Województwa Rzeszowskiego wysunięta została przez sekretarza KW PZPR, Bronisława Błażęja, jeszcze we wrześniu 1973 r. Była to konkretna odpowiedź na wytyczne VI Zjazdu PZPR:

„...Należy podnieść rangę książki jako czynnika kulturotwórczego, instrumentu socjalistycznego wychowania społeczeństwa, jako integralnego składnika ogarniającej nasz kraj rewolucji naukowo-technicznej”.

Wspomniane *Zarządzenie* wojewody rzeszowskiego, z załączonym *Programem Roku Bibliotek Rzeszowskich* nadało tej inicjatywie rangę wielkiej akcji na rzecz książki i czytelnictwa, uczyniło ją sprawą nie tylko samych bibliotekarzy, ale także ogółu społeczeństwa.

Plan rozbudowy i modernizacji bibliotecznej bazy lokalowej był przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną konsekwentnie wprowadzany w życie na terenie całego województwa. W jego realizacji zastosowano tzw. system bezinwestycyjny, polegający na przeprowadzeniu sposobem gospodarczym kapitalnych remontów i adaptacji. Przed rozpoczęciem tej akcji biblioteki publiczne województwa rzeszowskiego dysponowały powierzchnią ok. 15 tys. m². W Roku Bibliotek oddano do użytku 10 092 m² powierzchni użytkowej, w tym większość w samodzielnych obiektach bibliotecznych, podczas gdy w poprzednich latach w skali roku przybywało 1—2 tys. m² powierzchni lokalowej. Ten niewątpliwie najwyższy przy

rost, jaki udało się osiągnąć w tak krótkim czasie, należy uznać za największe i trwałe osiągnięcie Roku Bibliotek.

Szczególnie duży ruch na rzecz poprawy sytuacji lokalowej bibliotek rozwinął się na terenie byłych powiatów: łańcuckiego, strzyżowskiego i kolbuszowskiego. Obecnie w dawnym powiecie strzyżowskim prawie wszystkie lokale bibliotek gminnych spełniają już odpowiednie wymogi, w byłym powiecie kolbuszowskim, gdzie sytuacja lokalowa bibliotek była szczególnie ciężka, prawie wszystkie placówki otrzymały inne pomieszczenia.

Prace adaptacyjno-budowlane przeprowadzane w Roku Bibliotek dały przyrost 215 miejsc w czytelnich oraz podniosły na wyższy poziom wystrój i funkcjonalność 50⁰% lokali bibliotek w miastach: Brzozów, Gorlice, Leżajsk, Lubaczów, Ropczyce, Mielec, Jarosław, przy czym ani jeden z tych obiektów nie obciążył państwowych środków inwestycyjnych. Wszystkie (od założeń dokumentacyjnych po wyposażenie wnętrza) realizowane były w ramach czynów społecznych, kapitałnych remontów i kredytów bieżących, planowanych w budżetach bibliotecznych na zakup mebli.

Program rozbudowy i przebudowy bazy lokalowej w bibliotekach publicznych województwa nie mógłby być tak sprawnie realizowany bez życzliwości miejscowych władz i zaangażowanej postawy bibliotekarzy. Na podkreślenie zasługuje organizatorska rola Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, która — zgodnie z planem przygotowanym pod kierunkiem dyr. Zdzisława Daraza — kierowała wszystkimi przedsięwzięciami, opracowując programy użytkowe, prowadząc szerokie poradnictwo, podejmując konieczne interwencje, wydając materiały propagandowe.

Rok Bibliotek, rzecz zrozumiała, nie mógł przynieść całkowitego rozwiązania problemu lokalowego bibliotek w województwie, ale znacznie poprawił stan istniejący, torując jednocześnie drogę do realizacji przyszłych zamierzeń — zakłada się uzyskanie w najbliższych latach dodatkowej powierzchni do 20 tys. m².

Kolejnym punktem programu, którego realizacja powiększyła listę osiągnięć bibliotecznych w r. 1974, było zwiększenie wskaźnika zakupu książek do 19,9 wol. na 100 mieszkańców, co spowodowało przesunięcie się woj. rzeszowskiego z 9 na 5 miejsce w kraju oraz pozwoliło na częściowe wyrównanie dysproporcji w nasyceniu książką poszczególnych rejonów. Stało się to głównie dzięki przekazaniu na zakup książek ze środków pozabudżetowych sumy 3 924 000 zł.

W byłych bibliotekach powiatowych w znacznym stopniu poprawiono strukturę księgozbiorów, zwiększając wyraźnie procent literatury naukowej, udostępnianej w czytelnich. W związku z tym wzrosła liczba odwiedzin, przede wszystkim młodzieży szkół średnich i studentów zaocznych. Dzięki dodatkowym sumom uzyskanym na zakup książek wzrósł także wskaźnik literatury społeczno-politycznej w księgozbiorach. Upowszechnianie tej literatury wyraźnie wzmogło się w okresie Roku Bibliotek (w stosunku do r. 1973 o 68 945 pozycji). Jest to również wynik aktywizacji środowiska bibliotekarskiego i stosowania różnorodnych form pracy oświatowej. Inicjatywą godną odnotowania było zapoczątkowanie szeroko pojętego współdziałania bibliotek gminnych z gminnymi ośrodkami pracy ideowo-wychowawczej głównie w przygotowaniu literatury do szkolenia partyjnego.

W pracy oświatowej Rok Bibliotek przyniósł nasilenie wszelkiego ro-

dzaju imprez i konkursów, które pomocne były w realizacji następnego punktu programu — zwiększania czytelnictwa literatury popularnonaukowej. Do ważniejszych przedsięwzięć w tym zakresie zaliczamy konkursy: „Upowszechniamy wiedzę rolniczą”, „Książka w samodzielnej pracy ucznia”.

W realizacji planu zakładającego dalszą poprawę sytuacji kadrowej działanie poszło w kierunku podnoszenia kwalifikacji pracowników i racjonalnego rozmieszczenia etatów. Szczególną troską otoczono wzorcowe biblioteki gminne. W skali całego województwa w r. 1974 ok. 70 osób zdobywało średnie wykształcenie bibliotekarskie, 56 podjęło naukę w średnich szkołach ogólnokształcących, a 7 osób rozpoczęło wyższe studia bibliotekarskie.

Rok Bibliotek zapisał się też licznymi osiągnięciami w pracy samej WBP. Jej księgozbiór naukowy dzięki odpowiednio prowadzonemu gromadzeniu i opracowaniu jest niewątpliwie najbogatszym i najbardziej wartościowym w sieci bibliotek publicznych czterech województw Polski południowo-wschodniej. Udoskonalono pracę informacyjną. Rzeszowski Ośrodek Wiedzy o Regionie, działający w oparciu o Oddział „Resoviana” i Informatorium, stał się ważną placówką dokumentacyjno-informacyjną dla województw południowo-wschodnich. Rola WBP w pogłębianiu wiedzy i informacji o regionie wzrosła również dzięki otwarciu nowej agendy „dokumentów życia społecznego”. Telex zainstalowany w WBP wpłynął na podniesienie jakości i sprawności usług w zakresie wypożyczeń międzybibliotecznych, a własna baza poligraficzna znacznie usprawniła pracę. Powołano Oddział Zbiorów Audiowizualnych, którego rola metodyczna i programująca wykracza daleko poza ramy województw południowo-wschodnich. WBP umocniła również w tym okresie swą rolę jako znaczący regionalny ośrodek wydawniczy. Obok liczącej już 10 części „bibliografii regionalnej” przygotowywane tu są wydawnictwa ciągłe, okolicznościowe oraz prowadzone prace badawcze.

Do wymienionych już osiągnięć, jakie odnotowały biblioteki publiczne woj. rzeszowskiego, należy zaliczyć znaczny wzrost ich autorytetu jako placówek nierozłącznie związanych z procesem przemian społeczno-gospodarczych regionu. Ta zmiana klimatu wokół spraw bibliotek to ogromna zdobycz Roku, a zarazem dobry początek długofalowego programu poczynić na rzecz książki i bibliotek.

Większość dawnych powiatów, mając na uwadze rozwój bibliotek, opracowała perspektywiczne plany działania zgodnie z potrzebami poszczególnych placówek. Problemy książki i czytelnictwa zostały szeroko spopularyzowane w społeczeństwie m.in. dzięki nasilonej akcji propagandowej w prasie, radiu i telewizji, w czym wydatnie pomogła zorganizowana w Rzeszowie konferencja dziennikarzy — członków Klubu Polityki Kulturalnej (maj 1974).

Dowodem uznania dla dobrej, zaangażowanej pracy bibliotekarzy rzeszowskich stały się nagrody przyznane przez wojewódzką komisję oceny wyników Roku Bibliotek, a ustanowione przez wojewodę rzeszowskiego:

- I — dla PiMBP w Łańcucie w wysokości 1 000 000 zł
- II — dla PiMBP w Kolbuszowej w wysokości 500 000 zł
- III — dla PiMBP w Strzyżowie w wysokości 300 000 zł

oraz 30 nagród indywidualnych po 3000 zł. Specjalnym wyróżnieniem jest nagroda zespołowa I stopnia przyznana przez Sekcję ds. Upowszechnienia Czytelnictwa Państwowej Rady Bibliotecznej dyrekcji i zespołowi pracowników Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie.

*Opracowane na podstawie materiałów
WBP w Rzeszowie*

JAN WOŁOSZ

Elementy organizacji

Struktura organizacyjna biblioteki i jej znaczenie

Biblioteki są instytucjami życia społecznego zakładanymi w celu wykonywania określonych zadań, niezbędnych dla funkcjonowania i rozwoju współczesnego społeczeństwa. Stąd ich służebność wobec określonej społeczności i funkcje instrumentu rozwoju społecznego.

Proces przystosowywania bibliotek do realizacji zróżnicowanych zadań społecznych (np. produkcyjnych, oświatowych, naukowych, militarnych, zdrowotnych, ideologicznych, politycznych itp.) trwał w ciągu wieków i trwa nadal. W jego rezultacie uformowały się różne rodzaje bibliotek wyspecjalizowanych w wykonywaniu określonych zadań, różniące się wielkością, zakresem gromadzonych zbiorów, stosujące różne metody i formy udostępniania, mające zróżnicowany zasięg społecznego i terytorialnego oddziaływania, odmienny status formalnoprawny, różne źródła finansowania działalności itp. Wszystko to wpływa w określony sposób na rodzaj i organizację działań w danej bibliotece, a tym samym na organizację biblioteki jako całości.

Traktując bibliotekę jako układ elementów organizacyjnych, wzajemnie powiązanych, współzależnych i wspólnie przyczyniających się do realizacji określonych zadań, możemy rozpatrywać ją ze statycznego i dynamicznego punktu widzenia. W pierwszym przypadku bierzemy pod uwagę stały układ komórek organizacyjnych (działów, oddziałów, sekcji itp.), ich wzajemne powiązania, rodzaje i zakresy zadań, zgrupowane czynności oraz dostosowaną do tegoż układu obsadę personalną. Natomiast rozpatrując organizację biblioteki z dynamicznego punktu widzenia, uwzględnia się w niej układ i przebieg wszystkich czynności w czasie i przestrzeni w ramach stałego układu komórek organizacyjnych.

Gdy przystępujemy do poznania organizacji jakiegokolwiek większej biblioteki, mamy okazję stwierdzić, że wieloosobowe zespoły pracowników zawsze podzielone są na wyraźnie wyodrębnione podzespoły, które z kolei dzielą się niekiedy na podzespoły dalszego rzędu. Kryterium podziału stanowią tu łatwo uchwytnie zadania, które poszczególne podzespoły obowiązane są wykonywać. W zależności od stopnia podziału i wynikającej stąd hierarchii nazywane są one działami, oddziałami, pracownikami, sekcjami, referatami itp. Wszystkie te podzespoły, którym przydziela się do wykonania określone czynności i które wyposaża się w odpowiednie narzędzia pracy, nazywane są komórkami organizacyjnymi. Najmniejszą komórką organizacyjną

jest stanowisko pracy: jedno- lub wielosobowe. Komórki organizacyjne nazywane są również jednostkami organizacyjnymi.

Podział biblioteki na komórki organizacyjne, z których każda ma pracownika kierującego jej pracą (kierownika), wynika z niemożności bezpośredniego kierowania pracą poszczególnych członków całego zespołu przez kierownika naczelnego (dyrektora). W praktyce na organizacyjnym rozczłonkowaniu biblioteki ważą niekiedy i inne względy, które nie zawsze sprzyjają sprawnemu wykonywaniu prac bibliotecznych i dość często stanowią przejaw patologii organizacyjnej.

Komórki organizacyjne biblioteki są wzajemnie z sobą powiązane. Układ komórek wraz z ustalonymi między nimi różnego typu powiązaniem tworzy właśnie strukturę organizacyjną biblioteki. Jest to swego rodzaju szkielet lub inaczej — zrąb, który stanowi stałe ramy dla przebiegu wszelkich procesów pracy bibliotecznej.

Powiązania między komórkami organizacyjnymi określane są mianem więzi organizacyjnych. J. Zieleniewski, wybitny teoretyk organizacji i zarządzania, wprowadził do teorii i praktyki organizatorskiej pojęcie czterech rodzajów więzi organizacyjnych¹. Odnoszą się one do stosunków, jakie kształtują się między pracownikami i składnikami materialnymi instytucji. Przy ich pomocy można opisać i zanalizować struktury organizacyjne wszystkich instytucji, w tym także bibliotek. Wyróżnił on:

a) więź służbową, wyrażającą jednostronną zależność podwładnego od przełożonego. Cechą tej więzi są uprawnienia przełożonego do decydowania o tym, jakie zadania i w jakiej kolejności podwładny ma wykonywać w czasie pracy;

b) więź funkcjonalną, wyrażającą również jednostronną zależność wykonawcy określonych czynności od doradcy, np. instruktora lub radcy prawnego, który po uzyskaniu odpowiednich informacji od wykonawcy, udziela mu porady, w jaki sposób daną czynność lub zadanie wykonać. Doradcą takim może być oczywiście bezpośredni przełożony, ale również inny specjalista, od którego wykonawca nie jest uzależniony służbowo. Gdy doradcą jest przełożony, więź służbowa pokrywa się z funkcjonalną. Gdy jest nim specjalista nie będący przełożonym służbowym, jego porady i zalecenia nie mają charakteru wiążącego dla wykonawcy, który ponosi samodzielnie odpowiedzialność za wykonanie zadania;

c) więź informacyjną, polegającą na obowiązku przekazywania wśród pracowników lub komórek organizacyjnych informacji istotnych dla wykonywania zadań;

d) więź techniczną, wyrażającą uzależnienie czynności w jednych komórkach od czynności wykonywanych w komórkach innych lub też między pracownikami w tej samej komórce. Przykładem więzi technicznych w bibliotece są powiązania między pracownikami lub komórkami wynikające z tzw. drogi książki.

Kombinacje wyżej wymienionych więzi organizacyjnych stanowią o istotnych cechach struktury organizacyjnej każdej biblioteki.

Zanim przejdziemy do omówienia czynników, które warunkują rozwiązania strukturalne, warto poświęcić nieco uwagi bibliotekom małym, dość często prowadzonym tylko przez jednego pracownika, w których nie ma wydzielonych komórek organizacyjnych. Trudno tu byłoby mówić o więziach interpersonalnych. Uzasadnione jest natomiast mówienie o strukturze małej biblioteki w szerszym znaczeniu także wówczas, gdy mamy na myśli układ elementów organizacyjnych wraz z istniejącymi między nimi uzależnieniami natury ilościowej i jakościowej. Różnice owych układów wynikają z konieczności uwzględniania różnic w kwalifikacjach bibliotekarzy, funkcjonalności pomieszczeń, zawartości zbiorów, stanie katalogów itp.

¹ Por. J. Zieleniewski: *Organizacja i zarządzanie*. Warszawa 1975 s. 383—385.

Struktura organizacyjna dużej biblioteki różni się od struktury biblioteki o jednoosobowej obsadzie personalnej jak konstrukcja nośna wieżowca i — powiedzmy — domku letniskowego. I w jednym, i w drugim przypadku konstrukcja warunkuje zbudowanie pomieszczeń o określonej kubaturze, powierzchni i użyteczności. Lecz same konstrukcje nośne wieżowca i domku różnią się w sposób zasadniczy rodzajem zastosowanych materiałów, parametrami ich wytrzymałości na przeciążenia, rozwiązaniami technicznymi, technologią wytwarzania, stopniem dopuszczalnej tolerancji w dopasowaniu elementów itp. Ten przykład pozwala lepiej uwypuklić istotę struktury organizacyjnej. Jednocześnie daje wyobrażenie o powiększającej się złożoności i odmienności rozwiązań szczegółowych, w miarę powiększania się instytucji bibliotecznych. Istota struktur bibliotecznych zawsze pozostaje ta sama; zmienna jest tylko ich złożoność oraz rodzaje uzależnień i uwarunkowań decydujących o funkcjonowaniu całości.

Struktura organizacyjna każdej biblioteki uwarunkowana jest wieloma czynnikami. Do najważniejszych należą: wielkość biblioteki, jej rodzaj, specjalizacja i rozmieszczenie przestrzenne.

Wielkość ma zasadniczy wpływ na stopień rozczłonkowania organizacyjnego biblioteki. Ogólnie można powiedzieć, że im biblioteka większa, tym więcej wydzielonych w niej komórek organizacyjnych o pogłębionej specjalizacji działania.

Rodzaj biblioteki (szkolna, naukowa, publiczna) decyduje o zróżnicowaniu procesów pracy i w dużej mierze o formach udostępniania zbiorów; wpływa więc na organizacyjne wyodrębnienie odpowiednich funkcji.

Specjalizacja biblioteki w pełnieniu określonych funkcji na rzecz użytkowników i innych bibliotek łączy się najczęściej z intensyfikacją działania w jednym lub kilku kierunkach, wymaga też rozbudowy możliwości wykonawczych odpowiednich komórek oraz wzmożonego nadzoru nad ich funkcjonowaniem ze strony kierownictwa.

Jest oczywiste, że powiązania między komórkami a kierownictwem biblioteki muszą się układać inaczej, gdy całość mieści się w jednym budynku, a zgoła inaczej, gdy dzielić je będzie znaczna odległość lub też gdy z innych przyczyn możliwości wzajemnego porozumiewania się jak również kontroli będą ograniczone.

Czynnikiem nie mniej ważącym na strukturze organizacyjnej biblioteki są pracownicy, ich liczba, kwalifikacje, samodzielność działania, poczucie odpowiedzialności, operatywność.

Łatwo również można wskazać na uzależnienie rozwiązań strukturalnych od szeroko rozumianego otoczenia biblioteki, zwłaszcza zaś od miejsca i funkcji biblioteki w sieci bibliotecznej, od poziomu kultury organizacyjnej czy potrzeb czytelnich i informacyjnych obsługiwanego środowiska.

Na zakończenie spróbujmy rozważyć znaczenie właściwej struktury organizacyjnej biblioteki. Posłużmy się w tym celu analogią, jaką stanowi układ przestrzenny lokalu bibliotecznego. Załóżmy, że chodzi o lokal biblioteki gminnej. Wiadomo, że jego powierzchnia nie będzie zbyt wielka. Może on mieścić się w budynku samodzielnym lub „kątem” w innej instytucji czy w domu prywatnym. Może składać się z jednej izby lub kilku, których długość i szerokość może być różnaita. Poszczególne izby mogą być rozmieszczone na jednym lub paru poziomach. W rezultacie warunki dla organizacji pracy bibliotecznej mogą być różne i decydująco wpływać na skrócenie lub wydłużenie komunikacji wewnętrznej, na ograniczenie lub zwiększenie możliwości nadzoru nad czytelnikami korzystającymi ze zbiorów i usług, na zmniejszenie lub zwiększenie liczby potrzebnych pracowników, wreszcie na możliwości prowadzenia w lokalu biblioteki pracy z zespołami czytelników. Podobny, chociaż bardziej złożony i ważący wpływ na warunki pracy biblioteki

ma jej struktura. Może ona sprzyjać sprawnemu przebiegowi prac w bibliotece, ale też, jeżeli odpowiednie powiązania i uzależnienia będą ustalone w sposób niewłaściwy, może przyczyniać się do dezorganizacji procesów pracy, do marnotrawstwa zasobów materialnych i energii pracowników oraz do niewłaściwego zaspokajania potrzeb czytelniczych i informacyjnych obsługiwanego środowiska. Powiemy o tym obszerniej, gdy zajmiemy się sposobami tworzenia optymalnych struktur bibliotecznych.

ZDZISŁAW SZCZEPAŃSKI

Łódź

Chyba warto!

Zapewne nie wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości współpracy bibliotek publicznych i szkół, a przecież obie te instytucje stoją tak blisko siebie, realizując często te same zagadnienia i prezentują te same cele.

Dlatego chyba jednak warto upowszechnić rodzaj i formy współpracy, która narodziła się między Dzielnicową Biblioteką Publiczną Łódź-Widzew a XXIII Liceum Ogólnokształcącym im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi. Współpracy, można stwierdzić bez fałszywej skromności, ciekawej i pożytecznej dla obydwu stron.

Inicjatywa powstała właściwie wspólnie. Zdecydowały o tym, jak sądzę, bliskie kontakty osobiste pracowników biblioteki z gronem nauczycielskim, jak również i to, że obie te instytucje sąsiadują ze sobą.

Nasza szkoła jest dobrze zaopatrzona w pomoce naukowe, ale dla potrzeb takich przedmiotów jak historia, język polski, propedeutyka, geografia konieczna jest przede wszystkim solidna biblioteka. Biblioteki szkolne często tak ze względu na szczupłość pomieszczeń, jak i fundusze nie zawsze mogą sprostać potrzebom. Podjęliśmy więc rozmowy z Dyrekcją Biblioteki Dzielnicowej o umożliwienie nam korzystania w czasie lekcji z czytelni i z dobrze skompletowanego jej księgozbioru.

Wymiar godzin historii w klasie pierwszej liceum wynosi 3 godziny tygodniowo. Zwykły plan lekcyjny rozbijał te godziny na trzy oddzielne jednostki. Układ 1 godz. + 2 godz. połączone dawał możliwość wprowadzenia ciekawej formy pracy dydaktycznej. Można było mianowicie, przeznaczony ową godzinę na lekcję wprowadzającą, dwie następne przeznaczyć na ćwiczenia w oparciu o zbiory biblioteczne. Wszystko to oczywiście poprzedzić musiały lekcje biblioteczne zapoznające z księgozbiorem, jego układem i katalogami.

Technicznie wyglądało to tak, że przekazywaliśmy odpowiedzialnemu bibliotekarzowi wykaz potrzebnej na ćwiczenia literatury popularnonaukowej i naukowej, a następnie w oznaczonym dniu, a zgodnie z planem lekcji przychodziła klasa do czytelni, do pracy nad przygotowanym materiałem. Niejednokrotnie z powodu braku odpowiedniej ilości egzemplarzy bibliotekarz musiał sprowadzać je z podległych Bibliotece Dzielnicowej bibliotek rejonowych. Przyjęcie przez bibliotekę tego trudu na swoje barki odciążało nauczyciela, oszczędzało czas.

Nie musieliśmy długo czekać na rezultaty. Wkrótce wykazy zbiorowe potrzebnej literatury zastąpiły wykazy indywidualne — poszczególnych uczniów, których nader

często można było spotkać w czytelni poza czasem obowiązkujących ćwiczeń, i to nie tylko nad literaturą historyczną. Ta sama grupa młodzieży stanowiła audytorium organizowanych przez bibliotekę odczytów, których skonsultowany program realizował zapotrzebowania i szkoły, i czytelników biblioteki.

Przeprowadzona wśród uczniów ankieta wskazała na ogromne zainteresowanie tą formą pracy, a badania wyników nauczania potwierdziły skuteczność pracy bibliotecznej, która wyraźnie zintensyfikowała proces nauczania i uczenia się. Dał się zaobserwować również wzrost zainteresowań humanistycznych, w których rozwoju tak wielką rolę pełni czytanie i wiedza ogólna.

Optymistyczne wyniki tak zorganizowanej współpracy spowodowały, że jedna z bibliotek rejonowych, wchodząca w skład Ośrodka Wiedzy Politycznej KD PZPR Łódź-Widzew, podjęła ze szkołą podobną współpracę w zakresie popularyzacji książki społeczno-politycznej, tym razem z klasami czwartymi w ramach przedmiotu propedeutyka nauki o społeczeństwie. Biblioteka wzięła na siebie obowiązek nie tylko kompletowania potrzebnych na lekcji materiałów, ale także sprowadzania filmów popularnonaukowych, przygotowywania tematycznych prelekcji, rejestru prasy pod kątem potrzeb dydaktycznych itp.

Wzajemne zrozumienie, życzliwy stosunek ze strony kierownictwa biblioteki i jej pracowników przyniosły w efekcie rezultaty pozytywne i pożądane. Wymagało to oczywiście wielu godzin pracy dodatkowej zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, ale wzrost liczby czytelników z jednej strony i wzrost wyników nauczania z drugiej — to najlepsza zapłata za trud. Chyba warto!

ELŻBIETA BZDĘGA
JADWIGA MAJEWSKA

Warszawa

Warsztat służby informacyjno-bibliograficznej

Wspólną pracę w bibliotece Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli im. Marii Weryho-Radziwiłłowiczowej w Warszawie rozpoczynałyśmy przed dziesięciu laty. Sytuację zastałyśmy nie łatwą, był to bowiem czas, gdy w budynku przy ul. Czerniakowskiej — siedzibie likwidowanego właśnie Liceum Pedagogicznego, obok pozostałych jeszcze klas tej szkoły znalazły się połączone w jedno dwa licea pedagogiczne dla wychowawczyń przedszkoli z ul. Zakroczymskiej i z ul. Skaryszewskiej, a niebawem także niektóre klasy z drugiego likwidowanego liceum.

Następstwem połączenia w jednym gmachu trzech szkół zarządzanych przez jedną dyrekcję było połączenie w jednym lokalu księgozbiorów trzech bibliotek. Powstało wówczas pytanie: jak te książki pomieścić, a następnie — jak prowadzić pracę z czytelnikiem, jak praktycznie rozwiązać problem scalenia zbiorów?

Przy zastosowaniu pewnych skutecznych zabiegów technicznych udało się uniknąć przepisywania ksiąg inwentarzowych, ale od początku było oczywiste, że bez poważnej selekcji zbiorów nie sposób wypracować w nowych warunkach sensownych metod działania. Dopiero po kontroli księgozbioru, selekcji, przekazaniu części książek różnym szkołom i placówkom oświatowym, po wypełnieniu teczek protokołami ubytków można było poświęcić więcej czasu na pracę pedagogiczną z czy-

telnikiem, pomyśleć o dostosowaniu biblioteki do wzrastających wciąż jego potrzeb.

I księgozbiór, i potrzeby uczniów w tej szkole były od początku bardzo zróżnicowane. W programie nauczania obok przedmiotów ogólnokształcących mieszczą się przedmioty przygotowujące do zawodu nauczyciela, a więc pedagogika, psychologia, metodyki uwzględniające różne aspekty pracy z dziećmi, przedmioty artystyczne i techniczne. Ponadto obowiązuje znajomość literatury dla dzieci najmłodszych i umiejętność wykorzystania jej na zajęciach z dziećmi w czasie praktyk odbywanych okresowo w przedszkolu.

Tak więc ze względu na potrzeby czytelników kształtowanie księgozbioru musiało pójść w trzech kierunkach. Jeden dział to książki wspierające uczniów w zakresie przedmiotów ogólnokształcących. Drugi — nie mniej ważny i rozbudowany — to pedagogika i psychologia. Trzeci — literatura dla najmłodszych. Obok tego jeszcze podstawowe komplety podręczników z zakresu historii wychowania, pedagogiki szkolnej i przedszkolnej, psychologii, których nie wznawia się co roku, jak to ma miejsce z innymi podręcznikami, wskutek czego uczennice nie mają możliwości nabycia ich w księgarni. Stąd w bibliotece trwa nieustanne pogotowie podręcznikowe: nauczyciele zabierają komplety na lekcję, uczennicom wypożyczają się je tylko z dnia na dzień, i to w sytuacjach koniecznych.

Obecnie, już od 8 lat, funkcjonuje duża czytelnia, księgozbiór liczy ok. 30 tys. woluminów, a źródłem naszej satysfakcji jest świadomość, że biblioteka dobrze służy wciąż wzrastającym i coraz bardziej różnicującym się potrzebom czytelników: uczniów i nauczycieli.

Szukanie dróg doskonalenia pracy biblioteki musiało w naszych warunkach pójść w kierunku usprawnienia służby informacyjno-bibliograficznej. Okazało się bowiem, że informacje o księgozbiorze zawarte w katalogach były niewystarczające w stosunku do kwerend zgłaszanych przez czytelników. Były one tak bardzo zróżnicowane tematycznie, że odesłanie do katalogu albo rozwiązywało sprawę połowicznie, albo nie rozwiązywało jej wcale.

Kiedy polonista zalecał uczniom wyszukanie materiałów dotyczących konkretnego pisarza lub okresu literackiego, katalog przychodził oczywiście z pomocą, ale nie udzielał informacji wyczerpujących. Pomijał przecież artykuły z czasopism literackich, jak również te materiały, które ukrywają się w zakonspirowanych tytułach różnych szkiców i esejów literackich. Tytuły takich książek, jak: *W kręgu bliskich* L. Bartelskiego czy *Cienie i profile* S. Lichańskiego niczego czytelnikowi bliżej nie sugerują. Dopiero przejrzanie spisu treści, a często konkretnych rozdziałów ujawnia, że np. w rozdziale pt. „Męstwo i tkliwość” znajdziemy informacje o Broniewskim, a w innym, zatytułowanym „Ten, który powstał z ziemi” — o Kaspro-wiczu.

Znacznie gorzej rzecz się przedstawiała, gdy szło o wyszukanie materiałów dotyczących określonych zagadnień pedagogiki; także w sprawie wykorzystania literatury dla najmłodszych katalog oddawał minimalne usługi.

Jeżeli uczennica przychodząc do biblioteki wiedziała, o jakiego autora i jaki tytuł jej chodzi, wszystko było proste. Znacznie częściej jednak czytelniczki zgłaszały się ze szczegółowym tematem, oczekując, że biblioteka pomoże w znalezieniu literatury. Tak np. uczennica, która za kilka dni miała prowadzić zajęcia w przedszkolu i musiała wcześniej zebrać potrzebne opowiadania, wiersze, ilustracje itp., konkretyzowała swoją kwerendę w taki sposób: — poproszę coś o przygotowywaniu się zwierząt do snu zimowego; — potrzebne mi są wierszyki lub opowiadania, które pomagają kształtować nawyki higieniczne dzieci; — chciałabym znaleźć jakiś wierszyk lub opowiadanie o środkach lokomocji; — na zajęcia w przedszkolu muszę mieć ilustrację szpaka i pierwszych wiosennych kwiatów.

Tematów mnóstwo, ich zróżnicowanie ogromne. Książek na półkach też dużo, ale czy jest ktoś w stanie zapamiętać, że w wyborze wierszy Janczarskiego *Gdzie mieszka bajeczka* jest pośród sześćdziesięciu innych jeden wierszyk o wiośnie, drugi o tramwaju, a trzeci o jaskółkach? Albo że w zbiorze opowiadań L. Krzemienieckiej *Cudowne okulary* jest jedno, *O Filipku brudasku*, które doskonale można wykorzystać na zajęciach jako pomoc w kształtowaniu nawyków kulturalnych? A przy tym, jeśli uczennica ma prowadzić zajęcia np. w grupie sześciolatków, wiersz czy opowiadanie muszą być dostosowane do wieku.

Nabyta z czasem niezła znajomość literatury dziecięcej nie zwolniła ani nas, ani czytelniczek z mozolnych poszukiwań, szperania, na które nie zawsze starczało czasu. Coś z tym trzeba było zrobić!

Jedynym skutecznym rozwiązaniem okazało się sporządzenie kartoteki zagadnieniowej, pozwalającej na możliwie szybkie i pełne zaspokojenie potrzeb zgłaszających się uczniów. Opracowałyśmy wzór karty, który oprócz zasadniczych informacji bibliograficznych uwzględnia również notatkę o rodzaju literackim, stopniu trudności, a często nawet o przydatności utworu do konkretnego ćwiczenia z dziećmi. Oto przykłady:

Zwierzęta domowe — KOT	
Tuwim J.: Kotek. W: Tuwim J. Wiersze dla dzieci. Wwa 1955 Nasza Księgarnia	
rysunek kotka 5—6 lat	do ćwiczeń orto. „miau” „miał”

Uroczystości — ŚWIĘTO PRACY	
Gostkowski J.: Nasze pragnienia „Świerszczyk” 1974 nr 16 s. 246	
inscenizacja 6—7 lat	

Doświadczenie i orientacja w zakresie potrzeb naszych czytelników pozwoliły na ustalenie w odniesieniu do literatury dziecięcej następującego zestawu haseł do kartoteki zagadnieniowej:

PORY ROKU

jesień
zima
wiosna
lato

BRATERSTWO LUDZI**KRAJ RODZINNY****KSZTAŁCENIE WOLI I CHARAKTERU****LICZENIE****NAWYKI KULTURALNE****PRACA****ROŚLINY****ŚRODKI LOKOMOCJI****TECHNIKA****UROCZYŚCISCI****WARSZAWA — NASZE MIASTO****WSPÓŁŻYCIE W ZESPOLE****ZAGADKI, ZABAWY****ZWIERZĘTA**

domowe

leśne

ptaki

owady

różne

Z ŻYCIA MIASTA**Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA****Z ŻYCIA RODZINY****Z ŻYCIA WSI**

Praca nad kartoteką zagadnieniową, chociaż prowadzona sukcesywnie, wymaga niesłychanie dużo czasu, toteż by sprostać zadaniu, starałyśmy się zainteresować nią tak młodzież, jak i nauczycieli. Niektórzy z nich włączyli się bardzo czynnie do jej rozbudowywania poprzez systematyczne opracowywanie wybranych książek. Uczennice najstarszych klas, odbywające pod naszym kierunkiem obowiązkową praktykę bibliotekarską, zostały dokładnie poinstruowane o znaczeniu, przydatności i technicznej stronie sporządzania kart do kartoteki. One też wniosły do niej poważny wkład, głównie przez opracowanie czasopism dziecięcych, takich jak „Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyczek”.

O tym, że młodzież w pełni doceniła rolę kartoteki i wdrożyła się do korzystania z jej usług, świadczyć może fakt, iż niejednokrotnie odwołują się do niej nasze absolwentki, które w miejscu pracy podobnego źródła informacji jeszcze nie mają. Wiele z nich, wprowadzając w węższym zakresie i w sposób bardziej uproszczony, próbuje na własny użytek sporządzać tematyczne zestawienia materiałów.

Obok literatury dziecięcej przedmiotem naszej troski i zabiegów była od początku również literatura pedagogiczna i psychologia, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania przedszkolnego. Publikacje z tego zakresu wymagały także dokładniejszego opracowania.

Zapowiadana od kilku lat reforma systemu kształcenia nauczycieli przedszkola, wprowadzenie pisemnych prac maturalnych również z pedagogiki, wreszcie przekształcenie w r. 1974 liceów pedagogicznych dla wychowawczyń przedszkoli w 6-letnie studia wychowania przedszkolnego z grupami pomaturalnymi i wieczorowymi dla pracujących zmusiły nas do poszukiwania nowych rozwiązań, umożliwiających szybszą i dokładniejszą orientację w tematyce poszczególnych publikacji z działy pedagogiki i psychologii. Sprawa była tym pilniejsza, że studiujących obowiązuje pisanie pracy dyplomowej z zakresu przygotowania do zawodu.

Klasyfikacja zagadnień wychowania przedszkolnego proponowana przez tablice UKD nie bardzo odpowiadała naszym potrzebom, opracowałyśmy więc we własnym zakresie schemat klasyfikacji i podjęłyśmy mozolną pracę zaszeregowania poszczególnych pozycji do odpowiednich działów i poddziałów, oznaczając je umownymi znakami.

Praca ta opłaciła się w pełni. Dział wychowania przedszkolnego jest najważniejszy w kształceniu zawodowym. Uczennice i słuchaczki mają obecnie ułatwione zadanie przy poszukiwaniu materiałów, mogą bez trudu dokonać wyboru pozycji najbardziej przydatnych i sporządzić bibliografię konieczną przy pisaniu prac dyplomowych.

Równocześnie z klasyfikowaniem książek prowadzimy zapoczątkowaną przed laty pracę nad kartoteką zagadnieniową w zakresie nauczania i wychowania w przedszkolu, a ostatnio również nauczania w klasach I-IV. I tutaj, w stopniu nie mniejszym, niż gdy chodziło o literaturę dziecięcą, zaskakująca była różnorodność tematów,

do których czytelnicy poszukiwali materiałów — dojrzałość szkolna dziecka, wpływ nauczyciela na rozwój aktywności dziecka, rozwój pojęć liczbowych u dzieci, osobowość nauczyciela... I w tych przypadkach katalog nie rozwiązywał zagadnienia, gdyż z zasięgu informacji, jakie dawał, wymykały się bardzo istotne partie „materiału na temat”, zawarte w rozdziałach prac zbiorowych, w artykułach z czasopism pedagogicznych prenumerowanych w pokażnej ilości przez szkołę.

Znów odwołałyśmy się do pomocy uczennic z klas piątych. Ustalony na podstawie poszukiwań młodzieży indeks haseł objął trzy grupy tematów:

1. Zagadnienia ogólne dotyczące nauczania i wychowania
 - Historia wychowania
 - Oświata i wychowanie w PRL
 - zagadnienia ogólne
 - wychowanie przedszkolne (założenia, organizacja)
 - reformy oświaty
 - Oświata i wychowanie w innych krajach
2. Zagadnienia dotyczące wychowania i nauczania w przedszkolu
 - Aktywność dziecka
 - Dyscyplina w wychowaniu
 - Książka w przedszkolu
 - zagadnienia ogólne
 - formy pracy z książką
 - o twórcach literatury dla dzieci
 - o literaturze dla najmłodszych
 - Kształtowanie charakteru dziecka
 - Nauczanie początkowe
 - Przygotowanie do szkoły
 - Przyroda w pracy przedszkola
 - Rozwój fizyczny dziecka
 - zdrowie (ochrona zdrowia)
 - choroby i zaburzenia w rozwoju
 - żywienie
 - bezpieczeństwo
 - Rozwój mowy dziecka
 - Rozwój umysłowy dziecka
 - Trudności wychowawcze
3. Zagadnienia dotyczące nauczania i wychowania w szkole średniej
 - Czytelnictwo
 - Ideale i cele wychowania
 - Lekcje wychowawcze
 - Młodzież współczesna
 - Młodzież trudna
 - Nauczanie eksperymentalne
 - Nauczyciel (zawód, osobowość, autorytet)
 - Ocenianie uczniów
 - Organizacja szkoły
 - Organizacje młodzieżowe
 - Samokształcenie
 - Technika pracy umysłowej
 - Uczeń zdolny
 - Wychowanie moralne
 - Wychowanie obywatelskie
 - Wychowanie seksualne
 - Wychowanie w rodzinie
 - Zdrowie psychiczne

Uczennice, które bardzo wydatnie pomagały w tworzeniu kartoteki, zdobyły sporo umiejętności w zakresie techniki sporządzania opisu bibliograficznego, a równocześnie wiadomości z dziedziny bardzo im bliskiej. Uczennice zaś i słuchaczki klas pomaturalnych, które nie brały w tych pracach bezpośredniego udziału, zapoznają się z kartoteką w czasie lekcji wprowadzających w bibliotece lub na życzenie nauczycieli na specjalnych zajęciach temu celowi poświęconych.

Praca nad kartoteką nie jest zakończona, nie ustaje „poszerzanie” tematów o nowe pozycje z książek i czasopism. W chwili obecnej — możemy to stwierdzić z dużą satysfakcją — bardzo rzadko zdarza się, aby czytelnik nie znalazł materiałów na poszukiwany przez siebie temat. Kartoteki opracowane wspólnym wysiłkiem oddają nam w tym nieocenione usługi.

Mamy nadzieję, że wypowiedź na temat prób podejmowanych w naszym liceum w celu skutecznego rozwiązania problemów służby informacyjno-bibliograficznej skłoni kolegów — bibliotekarzy szkół o zbliżonym profilu do podzielenia się uwagami na temat stosowanych przez nich metod i usprawnień.

Centralizacja czy decentralizacja?

Problemy struktury organizacyjnej miejskich bibliotek publicznych

Nowa, dwustopniowa struktura organizacyjna administracji spowodowała zmiany również w strukturze sieci bibliotek publicznych. Zostały zlikwidowane biblioteki powiatowe, a także powiatowe i miejskie, które przekształcono w zależności od układów terytorialnych w biblioteki wojewódzkie, oddziały bibliotek wojewódzkich lub miejskie biblioteki publiczne.

Nowe biblioteki wojewódzkie nie zawsze są dobrze przygotowane do realizacji wzrastających zadań i spełnienia nowych funkcji. W przyszłości jednak, po zorganizowaniu odpowiednim bazy materiałowo-lokalowej oraz podniesieniu poziomu kadr w nowo utworzonych bibliotekach wojewódzkich większa ich liczba będzie miała pozytywne znaczenie dla rozwoju czytelnictwa, umożliwiając utworzenie większej liczby księgozbiorów naukowych, szersze rozwinięcie służby informacyjno-bibliograficznej oraz zwiększenie współpracy z ośrodkami akademickimi i naukowymi.

Obecnie sieć bibliotek publicznych w województwie przedstawia się następująco:

I. Wojewódzka (lub Miejska) Biblioteka Publiczna

II. Miejskie biblioteki publiczne lub oddziały bibliotek wojewódzkich.

Miejskie biblioteki publiczne w małych miastach

Biblioteki miejsko-gminne

Biblioteki gminne

Likwidując biblioteki powiatowe i miejskie nie rozdzielono całkowicie ich funkcji (jak to ma być w przyszłości) między biblioteki gminne i wojewódzkie. Złożyło się na to sporo przyczyn, m.in.:

a) niedostateczna pod względem liczbowym kadra działów instrukcyjno-metodycznych w bibliotekach wojewódzkich, która nie byłaby w stanie objąć swoim działaniem wszystkich bibliotek publicznych województwa (trudności w znalezieniu kwalifikowanej kadry bibliotekarzy z wykształceniem wyższym występują zresztą w dalszym ciągu),

b) bardzo słaba baza i kadra w bibliotekach gminnych i małych miejskich, którym (a w każdym razie większości z nich) nie można było powierzyć m.in. takich czynności, jak: dobór i zakup nowych książek, pełnienie funkcji ośrodków informacji, prowadzenie szkolenia.

Trudnością była także sama odległość od bibliotek terenowych, wynosząca często do 100 km.

Mając powyższe na uwadze, pełnienie niektórych zadań bibliotek wojewódzkich powierzono byłym powiatowym i miejskim bibliotekom, a obecnie miejskim bibliotekom publicznym lub tzw. oddziałom bibliotek wojewódzkich, w które je przekształcono. Jako główne z przekazanych zajęć należy tutaj wymienić:

a) dobór materiałów bibliotecznych i gromadzenie,

b) prowadzenie instruktażu i szkolenia.

Terenem działania wymienionych bibliotek stały się przydzielone im rejony. Innego wyjścia nie było, tym bardziej, że doświadczoną i dobrze przygotowaną kadrę instruktorów byłych powiatowych i miejskich bibliotek publicznych należało wykorzystać w sposób racjonalny.

Takie tendencje tworzenia nawet w dość dużych miastach tzw. oddziałów wojewódzkich zaznaczają się wyraźnie, i to nie tylko w resorcie kultury. Tworzono z byłych instytucji powiatowych oddziały wojewódzkie — zależnie od resortu — mniej lub bardziej związane ze swoją instytucją wojewódzką. Korzystając jednak z tego, że obecny stan jest uznany za przejściowy, pozwolę sobie sformułować następujące pytania:

(1) Czy te oddziały wojewódzkie nie stwarzają zbyt dużego stopnia centralizacji drobnych czynności i decyzji na szczeblu województwa?

(2) Jakie funkcje mają wobec nich pełnić urzędy miejskie?

Tworzenie urzędów wojewódzkich w miastach przekraczających np. 25 tys. mieszkańców, posiadających odpowiednią bazę oraz kadre pracowników — nie jest chyba zgodne z zasadą decentralizacji ani nie sprzyja samodzielności, jaką ma mieć miasto. Czy koniecznie trzeba jechać do miasta wojewódzkiego, aby zarejestrować powielacz spirytusowy?

A oto drugi przykład: Jedna z nowo utworzonych bibliotek wojewódzkich mimo przekazania niektórych swoich funkcji instrukcyjno-szkoleniowych miejskim bibliotekom publicznym wzywa dwa razy w miesiącu instruktorów bibliotek miejskich do miasta wojewódzkiego celem tzw. „ustalenia pracy na okres najbliższy”. Instruktorzy, długoletni pracownicy bibliotek, posiadający odpowiednie kwalifikacje, praktykę i znajomość terenu (tzw. rejonu), który obsługują, tracą w ten sposób czas, który mogliby poświęcić pracy w terenie.

Ministerstwo Kultury i Sztuki w swoich propozycjach dotyczących zmiany sieci bibliotek publicznych, ich struktury i organizacji (pismo z czerwca 1975 r.) podało odnośnie byłych powiatowych i miejskich bibliotek dwa warianty organizacyjne:

wariant 1 — centralizuje większość czynności w bibliotekach wojewódzkich, a powiatowe i miejskie biblioteki publiczne przekształca w oddziały wojewódzkich bibliotek publicznych, podporządkowane organizacyjnie, kadrowo i merytorycznie tym bibliotekom,

wariant 2 — przekształca powiatowe i miejskie biblioteki publiczne w miejskie biblioteki publiczne i przekazuje im niektóre funkcje wojewódzkiej biblioteki publicznej, jak gromadzenie zbiorów, instruktaż, szkolenie i inne, nie określone bliżej czynności.

Warianty, zarówno 1 jak i 2 zostały zmodyfikowane i przyjęte prawie w każdym województwie inaczej. Czy nie należałoby pomyśleć, o ujednoczeniu statutów (do których przyjęte rozwiązania zostały wprowadzone) przynajmniej w granicach jednego lub drugiego wariantu? Przeciwna jednak jestem centralizacji drobnych czynności w bibliotekach wojewódzkich, szczególnie tam, gdzie miejskie biblioteki publiczne mają wykalifikowaną kadre kierowniczą i fachowych instruktorów, przygotowanych do wykonywania swych zadań.

Naturalnie, przy opracowywaniu statutów dla miejskich bibliotek publicznych należy brać pod uwagę wielkość miast (liczbę mieszkańców).

W województwie koszalińskim po dość długiej dyskusji prowadzonej w gronie bibliotekarzy przyjęty został wariant 2, dający większą samodzielność miejskim bibliotekom publicznym.

A jak jest w innych województwach? Może Koleżanki i Koledzy zainteresowani problemami związanymi ze strukturą sieci bibliotek publicznych wypowiedzą się na ten temat, przedstawiając swoje doświadczenia i opinie.

Przegląd nowości literatury turystycznej (1973—1975)

Niniejsze zestawienie zawiera wybór najnowszych pozycji (w tym również wznowień) z zakresu krajoznawstwa polskiego. Stanowi ono po części kontynuację zamieszczonego w „Poradniku Bibliotekarza” (1970 nr 11/12) wykazu takichże publikacji wydanych w latach 1968—70. Mając na uwadze względy oszczędnościowe oraz celowość propagowania publikacji jeszcze nie wyczerpanych, ograniczono się do pozycji wydanych w latach 1973—1975.

Wybierano przede wszystkim pozycje poświęcone miastom i regionom kraju nie mającym dotąd syntetycznych i zarazem dostatecznie wyczerpujących, zaktualizowanych opracowań (np. ziemia lubelska, miasto Zamość) oraz takim, w których dokonujący się w ostatnich latach gwałtowny postęp zagospodarowania turystycznego (np. górski rejon Bieszczadów oraz Gorców) zasadniczo dezaktualizuje wcześniejsze ich omówienia.

Wśród opracowanych łącznie 22 pozycji ułożonych w zasadzie według sąsiedztwa regionów geograficznych (z północy na południe, od pobraża Bałtyku po rejony górskie), uwzględniono przede wszystkim przewodniki turystyczne po danym regionie bądź mieście, uzupełniając je wydawnictwami o charakterze albumowym, poświęconymi poszczególnym ziemiom Polski. Te ostatnie zamieszczono z uwagi na bogate zestawy zdjęć oraz towarzyszące im, z reguły obszerne, omówienia dające w sumie ogólne pojęcie o danym regionie, jego dziejach, przyrodzie, dorobku kulturalnym i gospodarczym oraz informacje o najciekawszych obiektach do zwiedzania.

Niniejsze zestawienie może służyć pomocą zarówno bibliotekarzom przy kompletowaniu aktualnych publikacji turystyczno-krajoznawczych, jak też i samym turystom planującym wakacyjne wyprawy po Polsce w nadchodzącym sezonie letnim.

Mały przewodnik po Polsce. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1975, 395 s. 1 tabl. il. mapy. — 80 zł.

Przewodnik niniejszy stanowiący skróconą i zarazem zaktualizowaną wersję wydanego przed 5 laty dużego przewodnika po Polsce. (*Przewodnik po Polsce*. Wyd. 3. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1971), przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla turystów zmotoryzowanych. Opisane w nim trasy (w liczbie 20) biegną w większości wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych łączących większe miasta w kraju (z Warszawą na czele) z najatrakcyjniejszymi miejscowościami wypoczynkowymi nad morzem, nad jeziorami oraz w górach, jak też z głównymi przejściami granicznymi do Polski (m. in. trasy: Warszawa—Gdynia, Warszawa—Kraków—Zakopane, Warszawa—Poznań—Słubice). Autorzy załączają opisy po-

łożonych na trasach względnie w ich pobliżu miast i osad (krótkie trasy lokalne), interesujących z uwagi na zabytki i inne obiekty. W dalszej części przewodnika zamieszczono w układzie alfabetycznym krótkie dane dotyczące łącznie 460 miejscowości oraz obiektów fizjograficznych (pasma górskie, parki narodowe, pojezierza), a także informacje o hotelach, restauracjach, stacjach obsługi samochodów itd. Tekst uzupełniają szkiecowe mapki omawianych regionów kraju oraz plany poszczególnych miast. Do przewodnika załączono samochodową mapę Polski. Z uwagi na zasób informacji przewodnik stanowi dla turystów pozycję o podstawowym znaczeniu.

CZERNER MARIAN: Polskie wybrzeże Bałtyku. Przewodnik. Wyd. 2 popr. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1974, 272 s. il. mapy. — 22 zł.

Nowe, zaktualizowane wydanie przewodnika (I wyd. w 1971 r.) zapoznaje z całym polskim wybrzeżem oraz kolejno ze wszystkimi jego miejscowościami od Mierzei Wiślanej na wschodzie po wyspę Uznam i położone na niej Świnoujście na zachodzie. Wybrzeże jest

potraktowane jako jeden nieprzerwany szlak turystyczny, atrakcyjny dla wszystkich, którzy tu przybywają. Zawarte w przewodniku propozycje wędrowek są opracowane z myślą zarówno o turyście zmotoryzowanym czy pieszym, jak i o wczasowiczach przy-

bywających do miejscowości nadmorskich (dla tych ostatnich podano warianty krótkich, jednodniowych wycieczek). Opisy poszczególnych miejscowości uzupełnione są z reguły ich planami. Znaczne partie materiału poświęcono miastom wybrzeża (Gdańsk, Koszalin, Kołobrzeg, Szczecin), ich dziejom i zabytkom. Między innymi są tu informacje o Sławińskim Parku Nardo-

wym (trzecim co do wielkości w Polsce) w okolicach Łeby oraz o położonych na tym obszarze wsiach dawnych Sławińców. Część wstępna przewodnika zawiera ogólną charakterystykę fauny, flory oraz dziejów polskiego wybrzeża, część końcowa — zestawiony alfabetycznie skorowidz-informator o noclegach, wyżywieniu, komunikacji itp. w poszczególnych miejscowościach.

PISKORSKI CZESŁAW: Szczecin. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 135 s. 1 tabl., mapy. — 20 zł.

Przewodnik stanowi pierwsze odrębne i wyczerpujące opracowanie poświęcone Szczecinowi. Poprzednie omówienie ujęte było jako część składowa wydanego w r. 1966 ogólnego przewodnika pióra tegoż autora po woj. szczecińskim. Autor podaje tu szczegółowe opisy tras zwiedzania, uwzględniając w pierwszym rzędzie zabytkowe budowle w rejonie Starego Miasta i Zamku Książąt Pomorskich oraz teren Portu Szczecińskiego nad Odrą. Zapoznaje też z nowymi dzielnicami mieszkaniowymi, z ośrodkami rekreacyjnymi i sportowymi. W części wstępnej przewodnika — ogólny zarys dziejów Szczecina do chwili obecnej oraz wykaz ważniejszych dat. W partii końcowej zamieszczone

są krótkie omówienia ciekawszych tras wycieczkowych po znanych z malowniczości okolicach Szczecina (Puszcza Goleniowska i Wkrzańska, pobraża Zalewu Szczecińskiego) oraz położonych tutaj bogatych w zabytki ośrodkach miejskich i osadach (Stargard Szczeciński, Pyrzyce, Kołbacz). Tekst uzupełniają plany poszczególnych dzielnic miasta oraz szkicowa mapka okolic. Jest również krótki informator z danymi o noclegach, restauracjach, stacjach obsługi samochodów, o kinach, teatrach i muzeach na obszarze miasta. Załączono nadto osobny, szczegółowy plan centrum Szczecina z wykazem ulic.

WRZEŚNIEWSKI ZYGMUNT, SPERSKI MAREK: Kajakiem po wodach Pomorza Zachodniego. Część południowa i zachodnia. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 414 s. tab. — 47 zł.

Opracowanie niniejsze jest drugą częścią przygotowanego przez tychże autorów ogólnego przewodnika po wodach Pomorza Zachodniego (partia pierwsza pt. *Kajakiem po wodach Pomorza Zachodniego — część północna i wschodnia* ukazała się w 1971 r.). Omawia ono kolejno wszystkie szlaki wodne (łącznie 21 głównych i 33 boczne) w zlewisku Noteci oraz dolnej Odry (z wyjątkiem jedynie tej ostatniej). Przewodnik opracowano z myślą przede wszystkim o kajakarzach samodzielnych, proponując szereg tras do wyboru. Szczegółowym opisom tras z podanym kilometrażem poszczególnych odcinków towarzyszą precyzyjnie wy-

konane rysunki ich przebiegu po rzekach i jeziorach. W tekst wpleciono krótkie opisy miejscowości oraz znajdujących się w nich ciekawszych obiektów. W zakończeniu części szczegółowej autorzy zamieścili tabele z wykazem skali uciążliwości szlaków oraz ogólną tabelę zbiorczą. Do przewodnika załączono skorowidz z zestawionymi alfabetycznie nazwami miejscowości oraz opisanych obiektów, a także informacje o noclegach, możliwościach wyżywienia, ośrodkach zdrowia itd. W części wstępnej przewodnika zbiór podstawowych wiadomości i porad dla turystów uprawiających kajakarstwo.

UMIŃSKI JANUSZ: Grudziądz. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 102 s. 1 tabl. il. mapy. — 18 zł.

Autor przewodnika zapoznaje obszernie z interesującym dla turysty zabytkowym Grudziądzem nad Wisłą (3 trasy zwiedzania — Stare Miasto, Śródmieście i nowe dzielnice), poprzedzając opis ogólnym zarysem dziejów miasta. Omawia bliższe i dalsze okolice będące częścią malowniczej i bogatej w zabytki, historycznej ziemi chełmińskiej (m. in. opisy Chełmna z jego sławnym renesansowym ratuszem, Radzyna Chełmińskie-

go, Świecia nad Wisłą z zachowanymi pozostałościami dawnych zamków krzyżackich). Tekst uzupełniają szkicowe mapki okolic oraz plany miejscowości, w tym osobny duży, wielobarwny plan miasta Grudziądza oraz szkicowe planiki jego dzielnic. W zakończeniu przewodnika skorowidz-informator z wykazem restauracji, hoteli, stacji obsługi samochodów i in.

SAYSSE-TOBICZYK KAZIMIERZ: **Ziemia puszcz i jezior.** Warszawa: „Nasza Księgarnia” 1975, 390 [38] s. 8 tabl. il. — 195 zł.

Publikacja o charakterze albumowym pióra znanego współczesnego krajoznawcy, miłośnika przyrody i zarazem świetnego fotografa. Autor w formie swobodnej, nastrojowej gawędy przedstawia walory krajobrazowe i turystyczne puszczańskich regionów Mazur (Puszcza Piska, Borecka, Romincka), w pierwszym zaś rzędzie wiodące tędy znane szlaki wodne: Wielkich Jezior Mazurskich

ŻMUDZIŃSKI JANUSZ: **Mazowsze ciechanowskie i mławskie.** Przewodnik turystyczny. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1975, 207 s. 1 tabl. il. mapy. — 35 zł.

Przewodnik poświęcony jest mało dotąd omawianym terenom północnego Mazowsza (obszar dawnych powiatów: ciechanowskiego, mławskiego i żuromińskiego oraz części powiatów przyległych: makowskiego, płońskiego, przasnyskiego, pułtuskiego i sierpeckiego). Autor wysuwa na czoło opisy miejscowości położonych wzdłuż znanego szlaku kolejowego, wiodącego z Warszawy przez Ciechanów i Mławę do Olsztyna, oraz przelotowej trasy samochodowej na Mazury, idącej przez Pułtusk, Maków Mazowiecki i Przasnysz do Szczytna. Obok tych tras centralnych przewodnik podaje również zwięzłe opisy 31 krótkich tras lokalnych. Wiele

oraz rzeki Krutyni. Wiele miejsca poświęca charakterystyce reliktyw bogatego niegdyś folkloru ziemi warmińsko-mazurskiej. Z tekstem ściśle współgrają nagromadzone w bogatym zestawie, wysokiej klasy artystycznej zdjęcia krajobrazów, świata zwierzęcego i roślinnego oraz zabytkowej architektury omawianego regionu.

SOKOŁOWSKI ZBIGNIEW: **Płock.** Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 118 s. 1 tabl. il. — 24 zł.

Przewodnik przedstawia szczegółowo zabytki starego Płocka jak też nowe dzielnice tego miasta, powstałe przy wzniesionym tutaj kombinacie petrochemicznym (6 tras zwiedzania uzupełnionych szkicowymi planikami). We wstępie zestaw ważniejszych

dat i wydarzeń z dziejów Płocka i Mazowsza Płockiego. Autor podaje także krótkie opisy wycieczek w okolice, m.in. do historycznego Czerwińska oraz Włocławka nad Wisłą. Do przewodnika załączono duży wielobarwny plan miasta.

ŁĘCKI WŁODZIMIERZ: **Pojezierze Międzychodzko-Sierakowskie.** Przewodnik. Wyd. 3 zmien. Poznań: Wydaw. Poznańskie 1975, 161 s. il. mapa 1. — 18 zł.

Opracowanie niniejsze stanowi rozszerzoną i zaktualizowaną wersję dwóch kolejnych wydań przewodnika (1963, 1969) po atrakcyjnym dla turysty rejonie malowniczego pojezierza nad Wartą, w północno-zachodniej Wielkopolsce (ponad 100 jezior wśród morenowych wzgórz i rozległych lasów). Autor podaje w pierwszym rzędzie ponumerowane wykazy turystycznych szla-

ków pieszych, osobno w układzie alfabetycznym — opisy miejscowości (wraz z miastami Międzychodem i Sierakowem) oraz ciekawszych obiektów. Tekst uzupełniają szkicowe plany miast, a także mapki poszczególnych fragmentów pojezierza. W zakończeniu skorowidz nazw geograficznych i ogólna mapa Pojezierza Międzychodzko-Sierakowskiego.

Ziemia lubuska. Oprac. Marian Skarbek. Tekst: M. Hebda [i in.] Red. Jan Skarbowski. Kraków: Wydaw. Artyst.-Graf., RSW „Prasa-Książka-Ruch” 1973, 30 s. 131 tabl. il. mapy. Lubuskie Tow. Kultury w Zielonej Górze. — 170 zł.

Album eksponuje w licznych zdjęciach piękno krajobrazu omawianego regionu, zapoznaje z jego dużej wartości obiektami zabytkowymi (zdjęcia starych kościołów, kamienic i murów obronnych w historycznych

miastach Zachodniej Wielkopolski i dawnej Marchii Brandenburskiej, widoki b. magnackich rezydencji pałacowych na wsi). Dalsza część albumu poświęcona jest dniom dzisiejszym ziemi lubuskiej (m. in. zdjęcia

licznych ośrodków wczasowo-turystycznych nad jeziorami). Osobna partia materiału fotograficznego odnosi się do stolicy regionu, Zielonej Góry. Zdjęciom towarzyszą związane teksty pióra różnych autorów, poświęcone

dziejom, folklorowi, zabytkom oraz obecnym osiągnięciom gospodarczym i kulturalnym ziemi lubuskiej. Album uzupełnia szkicowa mapka b. województwa zielonogórskiego.

Łowicz. [Tekst:] Stanisław Marat, Tadeusz Papier, Gabriela Rajchert. Zdjęcia: Edward Hartwig. Warszawa: Lud. Spółdz. Wydaw. 1975, 104 s. 58 tabl. il. — 150 zł.

Opracowanie o charakterze albumowym. Przedstawiono kolejno dzieje, zabytki architektury, bogaty folklor oraz wytwory rękodzielnicze sztuki ludowej zarówno w terenie Łowicza, jak i z całej ziemi łowickiej. W części ilustracyjnej wykonany przez znanego fotografika obszerny zestaw zdjęć zabytków architektury murowanej miasta (zwłaszcza stare barokowe kościoły) oraz bu-

downictwa drewnianego (chaty wiejskie w skansenie przy muzeum łowickim). Opracowanie zaopatrzone w streszczenia w językach angielskim i rosyjskim. Pozycja warta poznania, brak bowiem szczegółowych i wyczerpujących opracowań poświęconych regionowi tak interesującemu dla turysty i krajoznawcy.

Ziemia kielecka. Przyroda, zabytki, współczesność. Oprac. Jerzy Wiśniewski. Słowo wstępne: Antoni Polowniak. Janusz Kulczyński: Ziemia zabytków. Andrzej Małachowski: Kieleckie pejzaże. Kraków: Wydaw. Artyst.-Graf. RSW „Prasa-Książka-Ruch” 1974, [150 k.] il. + k. złoż. 6. Wojew. Ośrodek Informacji Turystycznej w Kielcach — 240 zł.

Album zawiera bogaty wybór zdjęć przedstawiających liczne zabytki architektury na ziemi kieleckiej, stanowiącej kolebkę sztuki romańskiej w Polsce, oraz piękno krajobrazu tego regionu (m. in. zdjęcia z obszaru sławnej Puszczy Jodłowej), z wyeksponowaniem również i mniej znanych, a malowniczych jego zakątków. Końcowa partia albumu po-

święcona jest ilustracji aktualnego gospodarczego i kulturalnego dorobku ziemi kieleckiej (m. in. zdjęcia nowo powstałych ośrodków wypoczynkowych i turystycznych). Część ilustracyjną poprzedzają ogólne związane streszczenia w językach angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Ziemia lubelska. Oprac. Jan Skarbowski. Tekst: W. Wojciechowski, F. Malinowski. Kraków: Wydaw. Artyst.-Graf. Prac. Sztuki Plast. 1974, 47 s. 131 tabl. il. Wojew. Ośrodek Informacji Turystycznej w Lublinie. — 170 zł.

Album fotograficzny ilustrujący w bogatym zestawie zdjęć piękno i różnorodność krajobrazu ziemi lubelskiej oraz licznych i cennych zabytków (renesansowe kościoły i kamienice miejskie, pałacowe rezydencje magnackie). Osobna partia materiału zdjęciowego poświęcona została stolicy wojewódz-

stwa — Lublinowi. Ilustracje poprzedza obszerny wstęp zapoznający z dziejami Lubelszczyzny na przestrzeni wieków oraz z aktualnym dorobkiem tej ziemi. Album wypełnia istniejąca dotąd lukę w zakresie szerszych, całościowych opracowań poświęconych obszarowi województwa lubelskiego.

KOWALCZYK JERZY: Zamość. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1975, 175 s. 1 tabl. il. mapy. — 28 zł.

Przewodnik zawiera wyczerpujące wiadomości o Zamościu oraz o licznych obiektach tego miasta, stanowiącego w całości wielki zespół zabytkowy (stary rynek, ratusz, kościoły, pozostałości fortyfikacji obronnych). Dla wygody zwiedzających autor opracował 3 trasy wiodące przez najciekawsze partie zabudowy staromiejskiej. Tekst uzupełniają szkicowe rysunki poszczególnych budowli oraz plany wybranych fragmentów zabudowy miejskiej. Całość poprzedzona została krótkim zarysem dziejów miasta z wyróżnieniem ważniejszych dat. W zakoń-

czeniu przewodnika zestawienie podstawowych informacji dla turysty odnośnie możliwości wyżywienia i noclegu na terenie miasta. Załączono również ogólny plan Zamościa z oznaczeniami poszczególnych obiektów zabytkowych, restauracji, parkingów, hoteli i schronisk młodzieżowych. Przewodnik stanowi pierwsze tak wyczerpujące i zarazem przystępne, adresowane do szerokiego kręgu odbiorców opracowanie poświęcone Zamościowi, miastu-muzeum, którego walory dla turystów nie wymagają reklamy.

CHANAS RYSZARD, CZERWIŃSKI JANUSZ: Sudety. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 292 s. 1 tabl. il. mapy. — 30 zł.

Autorzy przewodnika podjęli zadanie związłego omówienia całego pasma Sudetów (od Świeradowa Zdroju na zachodzie po Paczków na wschodzie) łącznie z Karkonoszami i Górami Stołowymi, stanowiącymi dotąd zazwyczaj przedmiot osobnego opracowania. Przewodnik adresowany jest do szerokiego kręgu turystów. Oferuje w większości warianty krótkich, jedno-względnie kilkunastu, łatwo dostępnych szlaków wycieczkowych w góry. Tekst uzupełniają

liczne szkiecowe mapki poszczególnych partii górskich z naniesionymi szlakami. Autorzy zapoznają również z większymi miastami, osadami oraz zabytkami znajdującymi się na omawianych terenach (Świeradów Zdrój, Karpacz, Szklarska Poręba, Krzeszów, Książ, Kłodzko, Duszniki Zdrój i in.). W części wstępnej przewodnika ogólna charakterystyka przyrody i regionu sudeckiego. Pożytecznym uzupełnieniem jest wykaz chronisk PTTK. Indeks ważniejszych nazw. Bibliografia.

KOŹMIŃSKI ANDRZEJ: Góry stołowe. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1975, 35 s. 44 tabl. il. [Piękno Polski] — 70 zł.

Album fotograficzny. Zawiera zdjęcia uderzających egzotyki i oryginalnym pięknem krajobrazów Gór Stołowych (monumentalne kompozycje skalne) — pasma górskiego, któ-

re zamyka od zachodu kotlinę kłodzką. Część albumową poprzedza krótka charakterystyka przyrody regionu. Streszczenia w językach angielskim, francuskim, rosyjskim i czeskim.

SOSNA WŁADYSŁAW: Cieszyn. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 95 s. 1 tabl. il. — 15 zł.

Przewodnik zapełnia istniejącą dotąd lukę w literaturze turystycznej odnośnie tak interesującego, a mało omawianego regionu Polski, jaki stanowi ziemia cieszyńska i jej stolica. Autor poświęca uwagę zarówno miastu Cieszyn z jego zabytkami (3 trasy z osobnym programem zwiedzania), jak też ciekawszymi miejscowościami i regionom turystycznym byłych powiatów: cieszyńskiego, bielsko-bialskiego oraz pszczyńskiego; w pierwszym rzędzie wyeksponowany został

region Beskidu Śląskiego z jego ośrodkami czasowymi i wsiami, które kontynuują żywe tradycje folkloru beskidzkiego. We wstępie do przewodnika ogólny zarys dziejów z wykazem ważniejszych dat oraz charakterystyka aktualnego gospodarczego i kulturalnego dorobku ziemi cieszyńskiej. Całość uzupełniają szkiecowe mapki regionu, plany miejscowości oraz załączony do przewodnika duży plan miasta Cieszyna.

NYKA JÓZEF: Gorce. Przewodnik. Wyd. 3 zmien. i uzup. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 284 s. 1 tabl. il. mapy. — 60 zł.

Obecne wydanie przewodnika (wyd. 1 w r. 1959, wyd. 2 — 1965) uwzględnia wszystkie istotne zmiany, jakie dokonały się w ostatnich latach w procesie zagospodarowania turystycznego Gorców, tak popularnego wśród turystów pasma górskiego, położonego u podnóża Tatr. Zamieszczone w przewodniku opisy poszczególnych znakowanych i nieznakowanych szlaków górskich (łącznie 44) uzupełnione zostały zestawionymi w alfabetycznym układzie opisami osad i miejscowości

(Czorsztyn, Krościenko, Nowy Targ, Rabka i in.) z dodaniem krótkich informacji o noclegach, wyżywieniu i komunikacji. Jest również słowniczek ważniejszych obiektów geograficznych: szczytów, przełęczy, polan, potoków i źródeł. Część szczegółową przewodnika poprzedza ogólny zarys dziejów regionu. Całość uzupełnia szczegółowa mapa Gorców z naniesionymi szlakami turystycznymi.

NYKA JÓZEF: Tatry Polskie. Przewodnik. Wyd. 2 rozsz. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1973, 227 s. il. — 18 zł.

Popularne zaktualizowane opracowanie (wyd. 1 w r. 1969) poświęcone Tatom, przygotowane z myślą o szerokim kręgu odbiorców o różnym stopniu zaangażowania w turystkę górską. Przewodnik zawiera we

wstępie zestaw podstawowych rad i pouczeń dla turystów wybierających się po raz pierwszy w Tatry oraz informacje o najdogodniejszych dojazdach w ten teren. W części szczegółowej opracowania za-

warto syntetyczne, a zarazem wyczerpujące opisy oznakowanych szlaków turystycznych w góry, zestawione grupami według podregionów geograficznych (trasy bezpośrednio wokół Zakopanego, trasy w dolinach: Kościeliskiej i Chochołowskiej, trasy w rejonie Giewontu — Czerwonych Wierchów, Kasprowego Wierchu, trasy w najwyższych partiach Tatr — w dolinach Roz-

toki i Pięciu Stawów). Wszystkie szlaki zostały ponumerowane, a ich odcinki oznaczone literami, co ułatwia wzajemne ich łączenie. Uzupełnieniem poglądowym są szkicowe rysunki panoram górskich. W zakończeniu przewodnika alfabetyczny słowniczek najważniejszych szczytów i przełęczy tatrzańskich (także słowackich). Indeks ważniejszych nazw. Bibliografia.

KRYGOWSKI WŁADYSŁAW: Krynica, Muszyna, Żegiestów, Piwniczna i okolice. Wyd. 4 popr. i uzup. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1974, 117 s. 1 tabl. il. — 15 zł.

Pierwsza część przewodnika poświęcona jest Krynicy, ogólnym informacjom o tym popularnym uzdrowisku traktowanym tu zarazem jako baza wypadowa w okoliczne pasma górskie Beskidu Krynickiego. Podano zwięzłe opisy wychodzących z uzdrowiska znakowanych szlaków turystycznych (większe jedno- i parogodzinne wycieczki). W drugiej części przewodnika omówione zostały miejscowości uzdrowskie i letniskowe w

dolinie Popradu (Muszyna, Żegiestów, Piwniczna, Rytro) oraz trasy wycieczkowe na tym obszarze. W zakończeniu informator o usługach dla turysty (noclegi, wyżywienie). Indeks nazw geograficznych. Do przewodnika załączono osobno wydaną mapę turystyczną Beskidu Krynickiego i terenów przyległych z naniesionymi szlakami i oznaczeniami obiektów do zwiedzania.

KRYGOWSKI WŁADYSŁAW: Beskidy. Przewodnik. [4] Bieszczady i Pogórze Strzyżowsko-Dynowskie. Część wschodnia. Wyd. 2 popr. i rozsz. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1975, 539 s. 1 tabl. il. — 60 zł.

Opracowanie jest nową, uzupełnioną i rozszerzoną edycją (wyd. 1 w r. 1970) przewodnika po Bieszczadach i Pogórze, który stanowił część szerszej, trzyczęściowej pracy tegoż autora, poświęconej całości Beskidów Polskich. Przewodnik zawiera szczegółowe opisy ponad 300 znakowanych i nieznakowanych szlaków turystycznych wiodących przez najpiękniejsze partie Bieszczadów i Pogórza Strzyżowsko-Dynowskiego, nadto zwięzłe informacje o miastach i osadach tego obszaru oraz terenów przyległych (Przemyśl, Przeworsk, Sanok, Lesko, Ustrzyki Dolne i in.). Tekst uzupełniają szkicowe rysunki pasm

górskich. W części wstępnej przewodnika na uwagę zasługuje obszerna charakterystyka bogatych dziejów regionu bieszczadzkiego, reliktyw żywego tu niegdyś folkloru związanego z ludnością temkowską i bojkowską oraz zachowanych cennych zabytków architektury drewnianej (cerkwie). Całość uzupełnia zaktualizowany wykaz stacji turystycznych, schronisk oraz sezonowych baz noclegowych. Z uwagi na walory opracowania przewodnik stanowi pozycję o podstawowym znaczeniu dla wszystkich turystów wybierających się w Bieszczady.

KRYGOWSKI WŁADYSŁAW: Przez przełęcze Bieszczadów samochodem i z plecakiem. Przewodnik. Warszawa: „Sport i Turystyka” 1975, 123 s. 1 tabl. il. — 16 zł.

Publikację tę należy traktować jako swego rodzaju obszerny wyciąg i zarazem uzupełnienie do szczegółowego przewodnika tegoż autora po Bieszczadach i Pogórze Strzyżowsko-Dynowskim. Została ona przygotowana z myślą przede wszystkim o turystach docierających w Bieszczady samochodem. Autor podaje opisy krótkich, jednodniowych szlaków turystycznych, które wychodzą od dwu głównych dróg przecinających rejon bieszczadzki, czyli od tzw. wielkiej i małej

obwodnicy bieszczadzkiej (w pierwszym rzędzie przez połoniny: Caryńską i Wetlińską oraz okolice Zalewu Solińskiego). Tekst uzupełniają szkicowe rysunki panoram górskich oraz poszczególnych obiektów zabytkowych, a także zamieszczona na obwolucie przewodnika, niezależnie od załączonej dużej mapy Bieszczadów, szkicowa mapa z naniesionymi trasami samochodowymi i szlakami pieszymi.

Informator Bibliotekarza i Księgarza

Wśród licznie ukazujących się, zwłaszcza w ostatnich latach, informatorów bibliotecznych *Informator Bibliotekarza i Księgarza* ma pozycję specjalną. Jest jednym z nielicznych chyba wydawnictw, które łączą dość harmonijnie tematykę dwóch pokrewnych zawodów: bibliotekarstwa i księgarstwa, przynosząc treści przydatne w pracy codziennej zarówno bibliotekarzowi, jak i księgarzowi. Ta dwutematyczność jest cechą najbardziej może charakterystyczną, ale nie jedyną odróżniającą *Informator Bibliotekarza i Księgarza* od innych wydawnictw informacyjnych.

Do najbardziej znanych informatorów bibliotecznych można zaliczyć wydawnictwa informujące o zespołach bibliotek (w całym kraju, w poszczególnych regionach, miastach: wszystkich typów bibliotek, a także poszczególnych ich rodzajów np. techniczne, rolnicze) oraz wydawnictwa informujące o jednej konkretnej bibliotece, głównie z punktu widzenia jej użytkowników (komu, w jaki sposób, jakimi zbiorami i informacjami służy). W *Informatorze Bibliotekarza i Księgarza* prezentowaliśmy dwukrotnie dość obszerne wykazy¹ obu rodzajów informatorów. Ponadto w stałym dziale *Informatora* pod nazwą: Przegląd polskiej literatury fachowej, w podrozdziałach takich jak: Praca z czytelnikiem. Informacja oraz Roczniki. Sprawozdania — wymieniane są informatory biblioteczne wydane w danym roku.

Ale weszliśmy oto w szczegóły, a temat zasadniczy, to jest *Informator Bibliotekarza i Księgarza* pozostał na uboczu. Jednak nie bez powodu zatrzymaliśmy się przy informatorach bibliotecznych ogólnych i specjalnych, ponieważ jest to okazja, aby przypomnieć, jakie treści one zawierają, komu i jak służą i na tym tle przedstawić *Informator*, który jest przedmiotem naszych rozważań.

A więc informatory biblioteczne podają nazwy bibliotek, adresy, telefony, kody pocztowe, niejednokrotnie krótki rys historyczny, charakteryzują zbiory biblioteczne i usługi przez biblioteki świadczone. Służą one bibliotekarzom, czytelnikom i wielu innym kategoriom użytkowników (np. nauczycielom, pracownikom oświaty i kultury), ale na pierwszym miejscu wymienić by należało księgarzy. Tak, właśnie księgarzy! Choć nie do nich bezpośrednio adresowane, informatory biblioteczne są dla pracowników księgarń bardzo użyteczne. Pomagają wszak w nawiązywaniu kontaktów z bibliotekami, wskazują, do jakich bibliotek wysyłać jakie katalogi, oferty i inne druki informujące o nowościach rynku wydawniczego, bieżących i antykwarycznych zasobach księgarń. Są to jednak kontakty z dziedziny współpracy handlowej obu instytucji: biblioteki i księgarni. A co może łączyć na płaszczyźnie warsztatowej te dwa zawody zbliżone, a jednak odrębne? Odpowiedź jest chyba prosta. Oczywiście, książka i wszelkie inne materiały biblioteczne i księgarskie, informacja o nich i ich zawartości, a wreszcie użytkownicy: czytelnicy bibliotek, klienci księgarń. I tu właśnie szukać należy źródeł wspólnego wydawnictwa bibliotekarsko-księgarskiego przeznaczonego dla obu zawodów.

Przejdźmy jednak do historii *Informatora Bibliotekarza i Księgarza*, aby korzy-

¹ Zob.: Duninowa C., Nagórska I: Informatory biblioteczne dla czytelników i inne wydane w latach 1948—1967. *Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1968*, s. 159—167; Informatory biblioteczne dla czytelników i inne wydane w latach 1967—1968. *Informator Bibliotekarza Księgarza na rok 1968*, s. 206—211.

stając z najprostszych metod opisowych tej dyscypliny, pokazać związki przyczynowe, które doprowadziły do powstania tego wydawnictwa.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich podjęło w 1955 roku inicjatywę wydawania corocznie typowego kalendarza adresowanego głównie do bibliotekarzy, stąd też pierwotna nazwa *Kalendarz Bibliotekarza*. Jednak już w następnym roku, wskutek sugestii czytelników, zmieniono tytuł wydawnictwa na *Informator Bibliotekarza*. Pod tą nazwą ukazywał się *Informator* w latach 1957—1959. No dobrze, zapyta ktoś, a gdzie tu księgarze? Księgarze interesowali się naszym bibliotecznym wydawnictwem od początku. Rozprowadzali *Kalendarz*, a potem *Informator* za pośrednictwem sieci księgarskiej, sami korzystali z jego zawartości, a wreszcie postanowili przystąpić do współpracy przy jego redagowaniu, wnosząc do treści roczników problematykę swego zawodu. W skład komitetu redakcyjnego wszedł przedstawiciel księgarstwa; od 1962 roku współredaktorem wydawnictwa jest prezes Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Odzwierciedleniem tej sytuacji jest zmieniona w 1960 roku (już po raz trzeci) nazwa wydawnictwa na *Informator Bibliotekarza i Księgarza*, aktualna do chwili obecnej. Odpowiada ona w pełni jego funkcji oraz treściom, jakimi corocznie wypełniane są małe tomiki.

Tak więc doszliśmy do sprawy najistotniejszej, do zawartości treściowej *Informatora*, który mimo trzykrotnej zmiany nazwy zachował zasadniczy profil tematyczny we wszystkich wydanych dotychczas 21 rocznikach.

Pomyślany początkowo jako pomoc podręczna dla bibliotekarzy i innych pracowników oświaty i kultury, zawierał obok tematów bibliotecznych dość obszerny zasób wiadomości z różnych dziedzin nauki i kultury. Tematy biblioteczne miały być uzupełnieniem niewielu wówczas podręczników bibliotekarskich; stąd ich dydaktyczno-poradnikowy charakter. Z tego kierunku zrezygnowano dość szybko i w początku lat sześćdziesiątych ustaliła się zasada podawania informacji w formie kronik, wykazów, przeglądów ułożonych chronologicznie, rzeczowo lub alfabetycznie oraz krótkich artykułów również o charakterze informacyjnym.

Każdy tomik *Informatora* otwiera niezmiennie od 1955 roku *Kalendarium*. Początkowo nadmiernie rozbudowane, z biegiem lat skracane i upraszczane, od 1975 roku ograniczone zostało do minimum, przez co uzyskano więcej miejsca dla właściwych informacji.

Zawartość dwudziestu jeden roczników (tyle ich się ukazało od 1956 roku) *Informatora Bibliotekarza i Księgarza* można, w drodze wyliczenia tematów najczęściej występujących, przedstawić następująco:

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz **Stowarzyszenie Księgarzy Polskich** (adresy zarządów głównych oraz skład osobowy prezydium ZG, adresy i nazwiska przewodniczących zarządów okręgów. Kroniki roczne wydarzeń obrazujące działalność obu Stowarzyszeń, ważniejsze zjazdy organizacyjne i naukowe, odznaki honorowe).

Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA) (sesje doroczne Rady Głównej — udział delegatów SBP).

Międzynarodowe Stowarzyszenia Bibliotekarskie (nazwy i skróty nazw działających obecnie Stowarzyszeń).

Historia bibliotekarstwa i księgarstwa (z dziejów książki i bibliotek, Biblioteka Narodowa w Warszawie w latach 1918—1968, bibliotekarstwo polskie w latach 1918—1939, 1944—1968, księgarstwo polskie w latach 1944—1968, Dekret o bibliotekach z 1946 r., pięćdziesiątych lat bibliotekarstwa i księgarstwa w ZSRR).

Bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo (opisy niektórych bibliotek naukowych i publicznych krajowych i zagranicznych, zespoły bibliotek krajowych, np. archiwów, muzeów, PAN, biblioteki narodowe świata, zbiory biblioteczne, czasopisma zawo-

dowe krajowe, literatura fachowa, ustawodawstwo krajowe i zagraniczne, przepisy prawne, statystyka).

Bibliografia (Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej, bibliografie polskie ogólne i specjalne, narodowe zagraniczne, Bibliografia Zawartości Czasopism, terminologia).

Czytelnictwo (Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, konkursy czytelnicze, dni książki).

Informacja, (informatory, informacja naukowa, techniczna i ekonomiczna, informacyjna służba biblioteczna, akronimy).

Księgarstwo (sieć księgarska, organizacja, sprzedaż książek, aukcje księgarskie, czasopisma zawodowe, reklama, statystyka).

Książka (propaganda, upowszechnianie, kluby książki, międzynarodowe targi książki, bibliofilstwo).

Pracownicy bibliotek i księgarń (kształcenie, doskonalenie, kwalifikacje, uposażenia, nagrody, odznaczenia).

Ludzie książki (życiorysy zasłużonych polskich bibliotekarzy, bibliografów, księgarzy, wydawców).

Wydawnictwa (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, instytucje wydawnicze krajowe, statystyka).

Literatura piękna i publicystyka (Związek Literatów Polskich, rocznice literackie, nagrody literackie i publicystyczne krajowe i zagraniczne, cykle powieściowe, wymowa nazwisk autorów zagranicznych).

Literatura podręczna (encyklopedie ogólne z zakresu nauki o książce zagranicznej, wydawnictwa encyklopedyczne i informatory polskie, księgozbiór podręczny bibliotekarza).

Wymieniliśmy wyżej tematy ogólne, podając w nawiasach szczegółowe ich rozwinięcie. Znaczna część tych tematów, stanowiących jakby stałe działy, kontynuowana jest nieprzerwanie od pierwszego tomiku *Informatora*, wówczas w 1956 roku nazwanego jeszcze jak pamiętamy, *Kalendarzem Bibliotekarza*. Podawane w tych stałych działach informacje są corocznie aktualizowane i w miarę potrzeby uzupełniane. Obok stałych działów, można znaleźć, zwłaszcza w rocznikach z lat wcześniejszych, sporo informacji dodatkowych z różnych dziedzin oświaty, nauki i kultury. Cały ten bogaty serwis informacyjny, zawarty w 21 tomikach, nadaje wydawnictwu charakter jakby małej encyklopedii bibliotekarsko-księgarskiej.

Czytelnik, który będzie miał okazję zapoznania się z całością omawianego wydawnictwa, szybko dostrzeże przemiany, jakim podlegał *Informator Bibliotekarza i Księgarza* w ciągu przeszło 20 lat swego życia. Z małych, 6—7 arkuszy wydawniczych liczących tomików rozrósł się dwukrotnie, otrzymał ładne kolorowe okładki plastikowe, cienki wytworny papier. Tyle o stronie zewnętrznej. W układzie treści zastosowano zasadę stałej kolejności powtarzających się z roku na rok tematów. Zrezygnowano z informacji ubocznych, które znaleźć można łatwo w innych informatorach specjalnych.

Na łamy najnowszych roczników *Informatora* wkraczać zaczyna tematyka z dziedziny automatyzacji i informacji naukowej. W rocznikach z lat 1974—1976 znajdziemy: słowniczek terminów dotyczących automatycznego przetwarzania danych oraz wykazy akronimów, czyli skrótów nazw instytucji i organizacji bibliotekarskich i dokumentacyjnych, a także systemów informacyjnych krajowych i zagranicznych.

Przewodnikiem w tym prawdziwym gąszczu informacji są zamieszczane na końcu każdego rocznika spisy treści oraz indeksy tematów; pierwszy indeks tematyczny

znajduje się w *Informatorze na rok 1958*. Objęto nim tematy z roczników 1956 i 1957. Odtąd w każdym roczniku obok spisu treści jest również indeks uwzględnionych tematów, a w co piątym — indeks zbiorowy dla czterech poprzednich. W *Informatorze na rok 1970* znajdziemy indeks tematów z roczników 1956—1970. Indeksy, które stanowią zestawienia tematów w układzie alfabetycznym, niezmiernie ułatwiają korzystanie z roczników poprzednich.

Słowa wiatr

Pismo grunt

Polszczyzna piękna i poprawna

Tytuł felietonu zapożyczam ze zbioru *Porad językowych*, wydanego w r. 1963 przez Ossolineum w wyborze i opracowaniu wybitnego językoznawcy, prof. Stanisława Urbańczyka. Cel tego zamierzonego plagiatu jest dwojaki: po pierwsze tytuł ów idealnie oddaje treść interesującego nas tematu, po drugie uwidatnia fakt nader charakterystyczny — społeczna pasja dążenia do poprawności językowej, tudzież związane z nią kontrowersje, spory, wątpliwości nie są, jak mógłby ktoś sądzić, „specjalnością” naszych czasów. Zebrane w tomie rozprawki autorstwa takich znawców polszczyzny, jak profesorowie Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Nitsch, Juliusz Kleiner, Jan Safarewicz, Eugeniusz Słusz-

kiewicz i inni, pochodzą z wydanego od r. 1912 czasopisma „Język Polski”, na którego łamach rozstrzygano niezliczone wątpliwości językowe zgłaszane przez czytelników. Możemy zatem czuć się nieco pokrzepieni faktem, że „polszczyzna piękna i poprawna” nastęrczała niemało kłopotów również wcześniejszym generacjom, co nie zwalnia nas oczywiście od obowiązku rozliczenia się z własnych grzechów.

Rzecz jednak w tym, aby się z nich rozliczać ze zdrowym rozsądkiem i ze znajomością podstawowych norm rządzących rozwojem języka. W tym miejscu oddaję głos profesorowi Klemensiewiczowi, aby jego słowami sformułować:

Prawa żywego języka

„Język — pisze Profesor — to system używalnych w określonym czasie i środowisku środków przekazywania (komunikacji) i wyrażania (ekspresji) przy pomocy artykułowanych głosem treści naszego życia duchowego. Ale każdy z nas realizuje w swoim mówieniu tylko pewien wycinek tych możliwości (...)”

I dalej: „W tym miejscu wypada mocno uwidatnić, że właśnie wiedza o języku narzuca lingwiście tę elementarną prawdę, że

żywy język nieustannie się zmienia we wszystkich swych działach i tworach. A jeśli tak, to w języku każdej epoki, każdego dnia muszą płynąć jakieś nurty zmienności, jakieś tendencje przeobrażeń (...)”

(...) Znajomość systemu dziejów oraz pewnych wskazań psychologii i socjologii języka pozwala lingwiście w wielu wypadkach orzec bez wątpienia, że jakiś twór językowy jest niepoprawny, ponieważ nie da się sprząc z żadną działającą w języku tenden-

cją, ponieważ nie tłumaczy się on niczym innym, jak tylko indywidualnym wykołajaniem jednostek lub ich grupy, zawinionym przez niedostateczne opanowanie tych składników języka, które są konieczne dla realizowania mowy polskiego inteligenta doby bieżącej, albo też niedostateczny wysiłek w szczegółowym realizowaniu mowy według znanego i uznanego wzoru. I oto właśnie będzie błąd, tj. uchybienie zwyczajowi powszechnej mowy, zwanej kulturalną, nie mające oparcia i usprawiedliwienia ani w panującym współcześnie łaździe, systemie językowym, ani w jakiejś starszej lub nowszej dążności ewolucyjnej języka, która by się wobec naukowego znawcy języka dostatecznie uzasadniała”.

Równocześnie jednak rozmaite twory i nowotwory językowe, rażące nienawykłe do nich ucho, posiadają taką legitymację, uprawomocnioną czy to reaktywowaniem dawnych form, czy nawiązaniem do zwrotów literackich, czy też faktami społecznymi, które — jak się to w naszym kraju w ostatnich dziesięcioleciach dzieje — powodują „rosnący udział najszerszych warstw ludowych w tworzeniu kultury także na odcinku językowym, czemu może i musi towarzyszyć napór elementów gwarowych na mowę wykształconą”.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że językoznawcy z wielką ostrożnością wyrokują o poprawności lub niepoprawności nowych terminów i zwrotów pojawiających się we współczesnej mo-

Polacy nie gęsi...

Otóż to! Ostatnimi laty w nawale innych spraw kwestia poprawności językowej jak gdyby zesłała na dalszy plan. To, co się robi, stało się ważniejsze może nie od tego, co się mówi, ale — jak się mówi. No i zaczęliśmy mówić byle szybciej, byle krócej, czasem byle ozdobniej, w sumie — byle jak. Ustawiczny pośpiech, niedoskonałość programów szkolnych, trwający ciągle ruch migracyjny ze wsi do miast, wiejskie wzory dostarczane przez środki masowego przekazu informacji, wreszcie uciekanie się do łatwizny płynącej (nazwijmy rzecz po imieniu) z

wie (np. szerzące się nagminnie stosowanie przyimka „na” w zwrotach typu „na fabryce”, „na zakładzie”, „na choroście” etc. — nie spotkało się z jednoznacznym potępieniem, bo po pierwsze ma rodowód gwarowy, po drugie — stało się faktem powszechnie praktykowanym. Nie wynika z tego, że praktykę tę należy upowszechniać, trudno jej wszakże nie uznać, z cichą nadzieją, że — podobnie jak wiele innych naleciałości — zemrze z czasem śmiercią naturalną).

Zmarły w styczniu bieżącego roku profesor Witold Doroszewski — autorytet i doradca setek tysięcy Polaków w sprawach poprawności języka („Radiowy poradnik językowy” prowadził od 1934 r.), inicjator i redaktor wielkiego *Słownika języka polskiego*, fascynujący człowiek i pedagog, zajęcia uniwersyteckie z młodymi polonistami rozpoczynał z reguły od wpojenia im żelaznej zasady, iż „Język jest narzędziem żywym...”. Mówiąc potocznie, znaczy to, iż jest chłonny, giętki, że przyswaja nowe pierwiastki, porządkuje je, klasyfikuje i zachowuje otwartą postawę wobec życia, zdolny jest (mimo przejściowych potknięć) obronić swoją czystość, ład i piękno — wartości potrzebne człowiekowi nie mniej niż chleb i woda, choć nie zawsze zdaje on sobie z tego sprawę.

lenistwa umysłowego — to niektóre ważniejsze przyczyny prowadzące do deformacji języka tak drastycznej, że stało się, co się stać musiało — bomba pękła. Kwestię poprawności (i niepoprawności) języka uznano za temat nr 1, dyskutowany w kręgu naukowców, podejmowany w prasie, w radio i telewizji.

Poważną i wszechstronną analizę tematu przeprowadził tygodnik „Polityka” w cyklu artykułów drukowanych pod wspólnym, z Reja zaczerpniętym, nagłówkiem „Polacy nie gęsi...”. Językoznawcy i naukowcy innych spec-

jalności, publicyści i „zwyczajni” ludzie, którym nie jest obojętne, jak mówimy, zgodni byli w poglądzie, że nasz „żywy” język coraz częściej schodzi na manowce nieomal żargonu, z którym —

co najgorsze — wielu jego użytkowników oswoiło się lub oswaja, nie dosztrzegając fatalnych skutków tego procesu nie tylko dla kultury osobistej i narodowej, ale wręcz dla zdrowej logiki.

Śmiech przez łzy

Gdyby to nie było takie smutne, byłoby zabawne — można śmiało powiedzieć o wielu sformułowaniach, jakie wypowiadamy sami, słyszymy od innych, spotykamy w druku, nie dosztrzegając nawet, że słowna ornamentyka niemal doszczętnie wyparła z nich jasną myśl i sens. Oto garść przykładów wybranych na chybił trafił. Publicysta tygodnika społecznego „Czas” (nr 6 z 8 II br.) zajął się szczególniejszą polszczyzną sprawozdawców sportowych, których słucha wyjątkowo liczna, jak wiadomo, rzesza miłośników sportu. Słucha i słyszy m.in., że pewien piłkarz „zaadresował piłkę końcem buta”, że inny „z fenomenalnym refleksem śledził lot piłki”, albo że pewien pasjonujący mecz rozegrano na stadionie w „Liwerpurze” (tak, tak — o Liverpool chodziło). W dyskusji na tematy ekonomiczne mowa jest o „wrażliwych butach” (nogi — w domyśle) lub o „postępie bazującym na kompleksowości...”. Z recenzji filmowej dowiadujemy się, iż reżyser osiągnął „napięcie istnego delirium lirycznego”, dzięki czemu dzieło zawiera „odniesienia do naszego serca aktualnego” (!). Słuchając sprawozdania z ważnych obrad uzyskujemy informację, że „dyskusja wyszła z założenia” (a co robili dyskutujący?), zaś „wystąpienia stanowiły szeroką wymianę poglądów”. Pewna pani „tęskni o jutrze”, natomiast miejscą na wczasy wypoczynkowe „będą rozprowadzane kanałami ogólnodostępnymi”. O takich drobiazgach, jak szczególniejsze upodobanie do przekwalifikowywania rzeczowników rodzaju żeńskiego na rodzaj męski (mamy już ten pomarańcz, ten mortadel, ten garmaż, angaż, kontrol etc.), jak nagminne przesuwanie akcentu z drugiej

złłoski na pierwszą i niepokonywalna trudność wymowy głosek „trz” (czeba — zamiast trzeba, czszy — zamiast trzy), nie ma nawet co mówić. Podobnym detalem, w zestawieniu z potknięciami językowymi znacznie grubszego kalibru, jest umiłowanie słówka „posiada” w miejsce „ma”, jak również posługiwanie się zwrotem „jako pierwszy” i „jako ostatni”, co można tylko podsumować, cytując pewien dialog dowodnie świadczący, iż z pominięciem owego „jako” świetnie udaje się osiągnąć zamierzony efekt. Oto przykładowa rozmówka: powiada zwierzchnik do pracownika: „Pan przychodzi do pracy zawsze ostatni”; odpowiada podwładny: „Tak jest panie naczelniku, ale za to pierwszy wychodzę”.

Nie ma sensu mnożyć cytatów w nieskończoność (choć taką perełkę, jak „odsort z eksportu”, umieszczoną w pewnym sklepie, trudno pominąć), ważniejsze są wnioski. Nie są one optymistyczne — lubujemy się w mowie „ozdobnej”, w słownictwie niejasnym, pseudonaukowym, wyszukanym. Nagromadzeniem słów zestawianych nie zawsze z sensem albo i wręcz bez sensu pokrywamy niedostateczną wiedzę o przedmiocie, lekceważymy podstawowe zasady składni, gramatyki, wymowy, czujemy fałszywy wstyd przed wypowiadaniem się prosto i naturalnie. Człowiek, który w gronie rodziny i kolegów mówi jasno i zrozumiale, z chwilą gdy znajdzie się na forum publicznym przestaje być sobą, uprawia fatalne „aktorstwo” językowe, popisuje się znajomością „uczonych” wyrazów, tonie w pustosłowniu i frazeologii, traktując to jako swoisty wytworny sposób bycia. A przecież każdy

pisarz i naukowiec z prawdziwego zdarzenia stwierdzi bez wahania, że najtrudniej jest pisać prosto, że najczęściej wysiłku wkłada się w dobrą literaturę popularnonaukową przeznaczoną dla młodych i najmłodszych, bo też dzieci i młodzież w lot wychwytyją odstępstwa od logiki, z uporem szu-

kając jasnych treści, nie przyćmionych powodzią zbędnych słów.

Kilkanaście lat temu ogromną popularność zyskało hasło „Uczmy się języków obcych”; dziś trzeba niestety wzszechć larum pod trochę zawstydzającym wezwaniem: „Uczmy się poprawnie mówić po polsku”. Na szczęście:

Coś się zmienia „w państwie duńskim”

W pierwszych dniach stycznia bieżącego roku obradował w Piotrkowie Trybunalskim pierwszy ogólnopolski sejmik polonistyczny, poświęcony nauczaniu języka polskiego w zreformowanej szkole 10-letniej. W sejmiku uczestniczyli pracownicy wyższych szkół pedagogicznych i placówek PAN, przedstawiciele instytutów kształcenia nauczycieli i badań oświatowych, nauczyciele-praktycy. Obradowali nad taką koncepcją programu nauczania języka polskiego w szkole 10-letniej, która najlepiej zagwarantuje zdobycie umiejętności poprawnego myślenia i porozumiewania się, czyli stworzy fundament pod polszczyznę piękną i poprawną.

Nie sposób przecenić znaczenie sejmiku — świadczy on dowodnie o randze zagadnienia, o poparciu najwyższych władz państwowych dla sprawy kształcenia umiejętności językowych, wedle jedynej słusznej linii: szkoła — dom — społeczeństwo.

Słowa premiera Piotra Jaroszewicza, zawarte w liście do uczestników obrad, potwierdzają to ponad wszelką wątpliwość. Oto one:

Na własnym podwórku

Te wrywkowe, z konieczności, rozważania nad rozległym i ważkim tematem, wypada zakończyć konkretnym pytaniem: jaki udział we wspólnych staraniach o naprawę ojczystego języka przypada bibliotekarzom? W piśmie adresowanym do kolegów znajdujących na wylot złożone problemy pracy w bibliotekach, byłoby truizmem pisać, jak

„Język polski jest bowiem tym fundamentem, na którym budujemy więź społeczną i narodową. Jest to prawda oczywista, udowodniona przez stulecia historii naszego państwa, prawda szczególnie bliska Wam, nauczycielom akademickim i nauczycielom wszystkich szkół polskich. Na waszych barkach spoczywa ciężar krzewienia kultury słowa, pielęgnowania i przekazywania młodym pokoleniom mowy ojczystej, najcenniejszej wartości narodowej, z którą każde dziecko polskie obcuje od kolebki, od pierwszego wypowiedzianego słowa. I nie ma zbyt wielkich ani zbyt wzniosłych wyrazów na określenie tej wielkiej misji języka ojczystego, która wiąże dorobek kultury i dziejów narodu w monolityczną całość”.

Ostatnim cytatem, ściśle współgrającym z wypowiedzią Premiera, niech będzie myśl językoznawcy, profesora Witolda Doroszewskiego:

„W każdym niemal słowie naszego języka tkwi pierwiastek swoistego piękna, a odsłania on się nam wówczas, gdy ze słowem obcujemy bezinteresownie, gdy otrząśnięmy je z powszedniości i kontemplując je niejako, oświetlimy promieniami historii. W promieniach tych słowa zaczynają grać barwami jak drogie kamienie w promieniach Słońca”.

wielkie i złożone obowiązki przypadają im w udziale. Wiadomo aż nadto dobrze, że — zwłaszcza w małych miasteczkach i wsiach — bibliotekarz i jego „warsztat pracy” są centralnym ośrodkiem przyciągającym ludzi nieobojętnych na sprawy kultury. Bibliotekarz nie tylko wymienia książki, ale organizuje nad nimi dyskusje, przygotowuje wieczory

autorskie itp. Pole działania jest rozległe, przy jego mądrym zagospodarowaniu znajdzie się tu miejsce na specjalne wyeksponowanie tematów związanych z poprawnością języka, ze sposobem wysławiania się, z zachętą do pogłębiania umiejętności w tej dziedzinie. Zaprasza się na wieczory autorskie literatów o głośnych nazwiskach, cóż stoi na przeszkodzie, aby postarać się o zdobycie prelegenta, który wprowadzi słuchaczy w tajniki

dobrej polszczyzny? Łatwe to nie jest, gdyż atrakcyjność prelekcji i uprzednie przygotowanie oraz zachęcenie do jej wysłuchania bywalców biblioteki odgrywają decydującą rolę. Jest to jednak możliwe, więcej — jest warte wysiłku i zachodu, bo gra toczy się o wysoką stawkę. Dążymy do tego, o czym marzył i co tak pięknie wyraził Juliusz Słowacki: „Aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa...”.

abe

Odpowiedzi redakcji

Dotatki funkcyjne w bibliotekach związkowych

Kol. **Janina Kubiak**, Skarżysko-Kamienna

Sprawę dodatków funkcyjnych w bibliotekach związkowych regulują Wytyczne nr 50 Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 sierpnia 1974 r. w sprawie wynagradzania pracowników kulturalno-wychowawczych i służby bibliotecznej zatrudnionych w placówkach upowszechniania kultury prowadzonych przez zakłady pracy (Dz. Urz. Min. Pracy, Płac i Spraw Socjalnych nr 12, poz. 23, załącznik nr 5). Wytyczne te ustalają dodatki funkcyjne tylko dla kierowników bibliotek. Wysokość tych dodatków zależy od: liczby tomów w bibliotece oraz liczby pracowników zatrudnionych w zakładzie pracy. Ponieważ, jak wynika z listu, nie pełni Koleżanka funkcji kierowniczej, dodatek funkcyjny Koleżance nie przysługuje.

Wynagrodzenie dla kierownika filii

Kol. **Krystyna Jakubowska**, Książnice Małe

Wszelkie awanse i przegrupowania pracowników bibliotecznych, których pobory reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 16 sierpnia 1974 w sprawie wynagradzania pracowników placówek kultury, archiwów państwowych i Filtoteki Polskiej — nie są obligatoryjne. Pracodawca może, ale nie musi przesuwać pracownika na wyższe stanowisko lub awansować go w ramach dotychczas zajmowanego stanowiska. Uzależnione to jest m.in. w znacznym stopniu od środków finansowych, jakimi dysponuje na cele kulturalne w swym budżecie rada narodowa.

KONKURS

W związku z Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa redakcja miesięcznika „Oświata Dorosłych” ogłasza konkurs na propozycje i wnioski dotyczące dalszego rozwoju czytelnictwa oraz lepszej pracy bibliotek.

Celem konkursu jest zebranie i spopularyzowanie wzorów dobrej roboty w dziedzinie czytelnictwa, zwłaszcza w zakresie współdziałania bibliotek ze szkołami, kursami, klubami, oraz przedstawienie propozycji odpowiednich ulepszeń.

Prace konkursowe mogą dotyczyć działalności bibliotek i czytelnictwa książek, gazet, czasopism w szkołach dla pracujących, zakładach pracy, osiedlach, na kursach, w uniwersytetach powszechnych i robotniczych, w klubach, domach kultury, ośrodkach doskonalenia zawodowego, świetlicach dworcowych itp.

Prace (o objętości do 15 stron maszynopisu) podpisane godłem wraz z kopertą zawierającą imię i nazwisko oraz adres uczestnika konkursu należy nadsyłać na adres

Redakcja „Oświaty Dorosłych”

ul. Grażyny 15

02-548 Warszawa

do dnia 1 grudnia 1976 roku.

Najlepsze wypowiedzi konkursowe zostaną nagrodzone i opublikowane.

INDEKS 37342/36959

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny: WŁADYSŁAWA WASILEWSKA.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.

Konto PKO: Warszawa I OM 1531-241. Prenumerata roczna: 48 zł

Cena zł 4.— Podpisano do druku i druk ukończono w sierpniu 1976 r. Zam. 3154

Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 1,75 ark. wyd. 3,5. Papier druk. sat. V kl. 65 g. J-126.

Wojskowa Drukarnia w Łodzi